Dział administracyjny

Rok VIII LUTY 1939 Nr 2

Orzecznictwo Sądów Najwyższych

w sprawach podatkowych i administracyjnych

MIESIĘCZNIK

KSIĘGARNIA POWSZECHNA
DZIEŁ PRAWNICZYCH I EKONOMICZNYCH
WARSZAWA — PLAC NAPOLEONA 1

TREŚĆ NUMERU DRUGIEGO.

ORZECZENIA.

Postępowanie administracyjne:

(Dalszy ciąg treści na str. 3-ej okładki)

27 A.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE.

Dowody: Termin, od którego okoliczność faktyczną należy uważać za udowodnioną.

Jeżeli na skutek przedłożonego przez stronę środka dowodowego władza wdroży postępowanie wyjaśniające, o którym mowa w art. 50 prawa o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.), a wynik jego potwierdzi okoliczność, zawartą w tym środku dowodowym, to okoliczność tę należy uważać za udowodnioną już z chwilą złożenia władzy tego środka dowodowego. (Teza).

Wyrok Inwalidzkiego Sądu Administracyjnego z 10 września 1937 l. inw. 621/36 w sprawie Teodora Wojtynowskiego przeciw Ministerstwu Skarbu w przedmiocie renty inwalidzkiej.

Izba Skarbowa w Poznaniu decyzją z 17 stycznia 1934 wstrzymała z dniem 31 marca 1934 na podstawie art. 71 ustawy z 17 marca 1932 poz. 238 Dz. Ust. w brzmieniu, ustalonym art. 1 p. 57 rozp. Prez. z 28 października 1933 poz. 669 Dz. Ust., Teodorowi Wojtynowskiemu, żołnierzowi b. armii niemieckiej, dalszą wypłatę zaopatrzenia inwalidzkiego, przysługującego mu na podstawie decyzji tej Izby z 7 stycznia 1931, ponieważ utrata jego zdolności zarobkowej wynosiła poniżej 25% i Wojtynowski nie pobierał dodatku za pielęgnację.

W dniu 21 grudnia 1934 przedłożył Wojtynowski Izbie Skarbowej w Poznaniu częściowy wyciąg z książeczki wojskowej, wystawionej przez Powiatową Komendę Uzupełnień Bydgoszcz-Miasto, poświadczony przez Związek Inwalidów Wojskowych, Koło w Bydgoszczy, według którego odbył on służbę czynną jako szeregowy niezawodowy (ochotnik). Na mocy tego dokumentu prosił wymieniony na podstawie § 1 rozp. Rady Min. z 13 listopada 1934 poz. 943 Dz. Ust. o przywrócenie mu prawa do zaopatrzenia inwalidzkiego, podaniem zaś z 22 marca 1935 prosił o przyśpieszenie załatwienia tej prośby ze względu na ciężkie warunki materialne, w których się znajduje wskutek pozbawienia go renty inwalidzkiej. Pismem z 29 sierpnia 1935 Izba Skarbowa w Poznaniu wezwała Wojtynowskiego do przedłożenia wyciągu ewidencyjnego właściwej Powiatowej Komendy Uzupełnień na okoliczność, że pełnił służbę ochotniczą w wojsku polskim w czasie wojny, a po nadesłaniu przez Wojtynowskiego w dniu 29 października 1935 żądanego dokumentu, decyzją z 6 listopada 1935 zarządziła wznowienie wypłaty przyznanego mu poprzednio zaopatrzenia inwalidzkiego, począwszy od 1 listopada 1935.

Ministerstwo Skarbu orzeczeniem z 14 lutego 1936 nie uwzględniło

odwołania Wojtynowskiego, w którym domagał się zarządzenia wypłaty już od 1 stycznia 1935, jako od pierwszego dnia miesiąca następującego po przedłożeniu przezeń wyciągu z książeczki wojskowej, ponieważ wypłata zaopatrzenia inwalidzkiego, zgodnie z § 2 cyt. rozp. Rady Min. z r. 1934 (poz. 943 Dz. Ust.), zarządzona została od pierwszego dnia miesiąca po udowodnieniu tej okoliczności, że brał udział w walkach o niepodległość Polski jako ochotnik, — co nastąpiło w dniu 29 października 1935.

Na orzeczenie to wniósł Wojtynowski skargę do Inwalidzkiego Sądu Administracyjnego, w której zarzuca m. i., że władza pozwana oznaczyła termin wznowienia jego prawa do zaopatrzenia inwalidzkiego niesłusznie dopiero z dniem 1 listopada 1935, gdyż skarżący wykazał odpisem z książeczki wojskowej już w grudniu 1934, że był ochotnikiem wojska polskiego w czasie wojny. Jeżeli przeto władzy ten odpis nie wystarczał, to winna była stosownie do art. 56 prawa o post. admin. zażądać z urzędu od właściwej Powiatowej Komendy Uzupełnień potrzebnych dokumentów i na ich podstawie sprawdzić podane przez skarżącego okoliczności, a co najmniej zawiadomić go o tym niezwłocznie, a nie powodować 10-miesięcznej zwłoki.

W związku z tym skarżący wywodzi, że pewna okoliczność jest udowodniona w tym momencie, w którym petent podaje ją do wiadomości władzy zgodnie z rzeczywistością w sposób ulegający sprawdzeniu, a nie dopiero w momencie kiedy złoży on dowody zażądane przez władzę, i zaznacza, że złożenie przezeń wyciągu ewidencyjnego nie wniosło nic nowego do sprawy, lecz potwierdziło jedynie dowód złożony już uprzednio.

Inwalidzki Sąd Administracyjny rozważył co następuje:

Jak to trafnie zaznaczył na rozprawie przed Inwalidzkim Sądem Administracyjnym zastępca strony skarżącej, cyt. rozp. Rady Min. z 13 listopada 1934 nie ustala, w jaki sposób inwalida wojenny winien udowodnić fakt pełnienia przezeń służby ochotniczej w wojsku polskim (§ 1 p. 1), wobec czego przyjąć należy, że zgodnie z art. 49 prawa o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.) jako środek dowodowy w tym kierunku służy wszystko, co może się przyczynić do wyjaśnienia sprawy, a nie jest sprzeczne z prawem. O tym zaś, czy dana okoliczność ma być przyjęta za udowodnioną, decyduje według art. 50 tego prawa władza na podstawie swobodnej oceny wyników postępowania wyjaśniającego.

Jeżeli więc władza uważa przedłożony przez stronę środek dowodowy za niewystarczający dowód na to, co strona chce udowodnić, i nie oddali już z tego powodu roszczenia strony, lecz wdraża potrzebne jej zdaniem postępowanie wyjaśniające, bądź w drodze dochodzenia z urzędu we wskazanym ewentualnie przez stronę kierunku (art. 56), bądź też przez zażądanie od niej uzupełnienia ofiarowanego środka dowodowego

(np. przez przedłożenie oryginalnego dokumentu zamiast jego odpisu), lub też przedłożenia innego dowodu, a to postępowanie wyjaśniające potwierdzi prawdziwość danych, zawartych w środku dowodowym przez stronę pierwotnie przedłożonym, to przyjąć należy, że dana okoliczność została przez stronę udowodniona już z chwilą złożenia władzy tego środka dowodowego.

W niniejszej sprawie spór toczy się o to, czy skarżący udowodnił fakt pełnienia ochotniczej służby w wojsku polskim w czasie wojny już z chwilą przedłożenia władzy wyciągu ze swej książeczki wojskowej, tj. w dniu 21 grudnia 1934, czy też dopiero z dniem 29 października 1935, tj. z chwilą gdy na żądanie Izby Skarbowej w Poznaniu przedłożył dodatkowo znajdujący się w aktach wyciąg ewidencyjny Powiatowej Komendy Uzupełnień, stwierdzający m. i., że wstąpił on 1 maja 1919 jako ochotnik do 58 p. p. Od tej kwestii bowiem zależny jest termin przywrócenia mu zaopatrzenia inwalidzkiego ze względu na przepis § 2 cyt. rozp., według którego przywrócenie to następuje od pierwszego dnia miesiąca po udowodnieniu przez inwalidę wojennego jednej z okoliczności uzasadniających według § 1 to przywrócenie.

Skoro więc przedłożony przez skarżącego wyciąg z książeczki wojskowej wskazywał zarówno nazwę Powiatowej Komendy Uzupełnień, która wystawiła książeczkę wojskową, jak i liczbę ewidencyjną — zgodność więc jego treści z rzeczywistością mogła być sprawdzona również z urzędu — skoro dalej przedłożony na żądanie władzy wyciąg ewidencyjny potwierdził zawarte w powyższym wyciągu z książeczki wojskowej dane, dotyczące pełnienia przez skarżącego służby ochotniczej w Wojsku Polskim w czasie wojny, przyjąć należy, że okoliczność powyższą skarżący udowodnił już z chwilą przedłożenia omawianego wyciągu z książeczki wojskowej, tj. w dniu 21 grudnia 1934. Podniesiona w odpowiedzi władzy pozwanej okoliczność, że wyciąg ten, jako uwierzytelniony jedynie przez Okręgowe Koło Związku Inwalidów Wojennych w Bydgoszczy, nie mógł być uważany za dokument publiczny w rozumieniu art. 52 prawa o post. admin., jest dla niniejszej sprawy bez istotnego znaczenia, gdyż — jak już wyżej wywiedziono — fakt pełnienia ochotniczej służby wojennej w wojsku polskim może być udowodniony przez inwalidę nie tylko za pomocą dokumentu publicznego.

Z tych zasad wychodząc Inwalidzki Sąd Administracyjny skorzystał z uprawnienia przysługującego mu na zasadzie art. 18 ust. 1 ustawy z 26 marca 1935 poz. 177 Dz. Ust., uchylił zaskarżone orzeczenie i orzekł, że skarżącemu należy wznowić wypłatę zaopatrzenia inwalidzkiego już od dnia 1 stycznia 1935.

Art. 50 rozp. o post. admin. podaje warunki, na podstawie których daną okoliczność uznać należy w postępowaniu wyjaśniającym za udowodnioną, nie podaje natomiast momentu, od którego okoliczność tę jako udowodnioną przyjąć należy.

Zasadniczo rzecz traktując — w postępowaniu administracyjnym istotne być winno tylko pierwsze zagadnienie, drugie natomiast nie powinno mieć właściwego znaczenia. Wynika to z istoty postępowania administracyjnego, dążącego do wykrycia prawdy materialnej, koniecznej dla realizacji interesu publicznego. Prawda zaś materialna wymagać musi wykrycia i ustalenia momentu faktycznego zaistnienia danej okoliczności, a nie momentu formalnego udowodnienia jej istnienia. Dlatego miarodajne tutaj być winny tylko kryteria, z którymi ustawa łączy przeprowadzenie dowodu zaistnienia pewnych okoliczności. Takim np. kryterium w polskim postępowaniu administracyjnym jest swobodna ocena wyników postępowania wyjaśniającego.

Moment formalnego udowodnienia danych okoliczności winien być — jak zaznaczono wyżej — obojętny dla samej sprawy, toczącej się przed władzą administracyjną. Winien zaś nim być dlatego, ponieważ z jednej strony nie wypływa on z dążenia do wykrycia prawdy materialnej, a z drugiej strony nie jest on zależny wyłącznie od jednostki, na której ciąży obowiązek przeprowadzenia dowodu. Decydujące tu bowiem będzie także zachowanie się samej władzy w toku postępowania administracyjnego (np. szybsze lub powolniejsze załatwienie sprawy przez urzędnika). Na nieuchwytność ustalenia momentu udowodnienia danej okoliczności wpływać musi również przyznanie władzy swobodnej decyzji w ustaleniu wyników postępowania wyjaśniającego, tzn. przyznanie prawa do oceny fachowej na podstawie nabytego doświadczenia, czy zachodzą faktyczne warunki dla przyjęcia faktu udowodnienia danej okoliczności.

Ustalenie momentu, od którego daną okoliczność uznać należy za udowodnioną w postępowaniu wyjaśniającym, posiada swe istotne znaczenie tylko w tych wypadkach, w których ustawa z momentem tym łączy określone skutki prawne, jak to ma właśnie miejsce w wypadku przywrócenia zaopatrzenia pieniężnego inwalidom wojennym, odpowiadającym wymogom przewidzianym w § 1 rozp. Rady Min. z 13 listopada 1934 poz. 943 Dz. Ust.

W tych wypadkach powyższa — słuszna sama w sobie — teza I. S. A. nabrać musi właściwego znaczenia.

Prof. Dr Jerzy Panejko

28 A.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE.

Sprostowanie omyłek w decyzjach.

Istota omyłek, o których mowa w art. 81 rozp. o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.), leży w tym, że w orzeczeniu wyrażono coś, co oczywiście niezgodne jest z myślą wyrażoną niedwuznacznie przez władzę, a zostało wypowiedziane tylko przez przeoczenie, niewłaściwy dobór słowa, omyłkę pisarską. rachunkową itp.

Wyrok NTA z 21 marca 1938 l. rej. 1432/36 w sprawie Olgi Kinickiej przeciw Ministerstwu Spraw Wojsk. w przedmiocie zaopatrzenia.

...Skarżąca wywodzi najpierw, że niedoliczenie 10 lat przy wymiarze zaopatrzenia wdowiego i sierocego stanowiło oczywistą omyłkę władzy pozwanej, na co skarżąca zwróciła już uwagę władzy w postępowaniu administracyjnym, która to omyłka „w prawomocnym orzeczeniu, stanowiącym o prawach" skarżącej, mogła i powinna była być sprostowana w drodze i na podstawie art. 81 rozp. Prez. z 22 marca 1928 poz. 341 Dz. Ust. Otóż, jak to NTA już orzekł i uzasadnił w wyroku z 13 stycznia 1932 l. rej. 8534/30 (Zb. wyr. nr 478 A), istota omyłek, o których mowa jest w art. 81 cyt. rozp., leży w tym, że w orzeczeniu wyrażono coś, co oczywiście niezgodne jest z myślą wyrażoną niedwuznacznie przez władzę, a zostało wypowiedziane tylko przez przeoczenie, niewłaściwy dobór słowa, omyłkę pisarską, rachunkową itp. Zmiana zatem postanowienia, wyrażonego w decyzji, chociażby nawet powziętego wskutek błędu, a więc wskutek mylnego wyobrażenia o stanie faktycznym albo prawnym, pod pojęcie błędu czy omyłki, których dotyczy art. 81, nie podpada.

W rozpoznawanej sprawie orzeczenie władzy pozwanej z 20 marca 1935, którym przyznano skarżącej pensję wdowią i sierocą, żadnego takiego błędu czy omyłki tj. wyrażenia czegoś, co oczywiście niezgodne było z myślą wyrażoną przez władzę, nie zawiera. Przeciwnie, dokładne obliczenie lat służby z wymienieniem poszczególnych jej zaliczonych do wysługi emerytalnej okresów i dające w sumie ustalenie tej wysługi na 22 lata, przy czym we wspomnianym obliczeniu przekreślona jest rubryka zatytułowana „zaliczalne lata za uszkodzenie", świadczy o tym, że niedoliczenie lat z tytułu uszkodzenia było właśnie zgodne z myślą wyrażoną niedwuznacznie przez władzę tzn. z ustaleniem wysługi emerytalnej bez uwzględnienia doliczenia lat z wspomnianego tytułu. W świetle powyższej zasady oraz wspomnianego stanu faktycznego rozpoznawanej sprawy nie zaszedł w orzeczeniu z 20 marca 1935 żaden błąd czy omyłka, których dotyczy art. 81, za czym nie mógł też ten przepis, wbrew odmiennemu twierdzeniu skargi, stanowić podstawy do zmiany tego orzeczenia....

29 A.

WŁAŚCIWOŚĆ.

Wniosek o uznanie ślubności urodzenia dziecka, zapisanego w metrykach jako nieślubne mimo istnienia ważnego małżeństwa między jego rodzicami.

Wniosek o uznanie ślubności urodzenia dziecka na tej podstawie, że dziecko zostało zapisane w metrykach jako nieślubne mimo istnienia ważnego małżeństwa między jego rodzicami, jest wnioskiem o sprostowanie metryki i jako taki nie podlega jurysdykcji sądów powszechnych, lecz władz administracyjnych.

Orzeczenie Izby Cywilnej SN z 8 września 1936 C II 1844/36.

Mirla Gule H. false R., zamężna D., z Wojnicza postawiła w Sądzie Grodzkim w Wojniczu wniosek o wydanie orzeczenia, że wnioskodawczyni jest ślubną córką błp. Hirscha R., syna błp. Izaaka Tobiasza i Nechuny z H. małż. R., oraz Cypory Nichy 2 im. z H. R., córki błp. Naftalego H. i Ruchli z E. H.

Wnioskodawczyni uzasadniła swój wniosek tym, że w księgach Urzędu metrykalnego izraelickiego w Nowym Sączu zapisana jest jako nieślubna córka Cypory Nichy H., urodzona w dniu 25 maja 1900, a Hirsch R. przyznał się do jej ojcostwa, tymczasem wedle poświadczenia Zarządu Gminy wyznaniowej żydowskiej w Chrzanowie błp. Hirsch R., rzekomo nieślubny jej ojciec, zawarł w marcu 1893 ślub z matką wnioskodawczyni błp. Cyporą Nichą 2 im. H., za czym wnioskodawczyni jest ślubną córką wspomnianych rodziców.

Sąd Grodzki w Wojniczu uchwałą z 27 sierpnia 1935 orzekł, że wnioskodawczyni jest ślubną córką błp. Hirscha R. i Cypory Nichy H., a następnie przesłał uchwałę Starostwu w Nowym Sączu do dalszego urzędowania.

SN, na wniosek Pierwszego Prokuratora SN w myśl art. 77 u. s. p., unieważnia orzeczenie Sądu Grodzkiego w Wojniczu z 27 sierpnia 1935 i wniosek Mirli Gule H. odrzuca, albowiem orzeczenie to wydano w sprawie, która ze względu na przedmiot nie podlega orzecznictwu sądów powszechnych.

W myśl art. XVI przep. wprow. n. j. i § 113 n. j. sądy powszechne w trybie postępowania niespornego według postanowień patentu niespornego z 9 sierpnia 1854 ustalają ojcostwo dziecka nieślubnego celem uprawnienia go przez następne małżeństwo po śmierci mniemanego ojca

(§ 161 u. c.), oraz ustalają usunięcie przeszkody małżeńskiej albo bezwinną niewiadomość o niej w celu uprawnienia dziecka urodzonego w małżeństwie (§ 160 u. c.) i wreszcie współdziałają w przysposobieniu albo uprawnieniu dzieci nieślubnych.

Żaden z tych przypadków tu nie zachodzi.

Według twierdzeń wnioskodawczyni, rodzice jej mieli zawrzeć małżeństwo w marcu 1893, ona zaś urodzona w dniu 25 kwietnia 1900, a zatem w czasie trwania małżeństwa rodziców.

Chodzi tu przeto tylko o sprostowanie metryki, a tego rodzaju sprawy nie podlegają orzecznictwu sądów powszechnych, lecz władzy administracyjnej stosownie do przepisów dekretu gubernialnego z 21 października 1836 l. 58446 Zb. u. s. t. 18 nr 159, rozporządzenia Namiestnictwa z 10 stycznia 1876 l. 21453 i okólnika Namiestnictwa z 10 stycznia 1876 l. 21453 i dalszych, według których dochodzenia w sprawie przeprowadza władza polityczna I instancji, a następnie przedkłada je do decyzji władzy politycznej II instancji do rozstrzygnięcia.

Z tych zatem pobudek należało pomienioną uchwałę unieważnić a wniosek Mirli Guli H. odrzucić.

SN przyjmuje, że w celu ustalenia ojcostwa należało obrać postępowanie administracyjne. Jest to mylne, bo sprawa o ojcostwo ślubne jest prywatnoprawna i procesowa (Ehrenzweig, System des oesterr. allg. Privatrechts, t. II. 2, 1924, str. 189; Klang-Bartsch, Kommentar zum oesterr. allg. bürg. Gesetzbuch, t. I. 1, 1933, str. 899), czego dotychczas nikt nie kwestionował. Droga administracyjna w celu wykazania ojcostwa nie jest więc dopuszczalna i nie można jej uznać za dopuszczalną nawet wtedy, gdy zachodzi mylny wpis do księgi stanu cywilnego, a zatem gdy dziecko ślubne wpisano jako nieślubne. Wprawdzie w celu sprostowania wpisu, dokonanego w księgach metrykalnych, jest na obszarze prawa austriackiego możliwa tylko droga administracyjna a nie jak na innych obszarach prawnych droga sądowa (§ 66 niem. ustawy z 6 lutego 1875 o stanie osobowym i § 69 i n. niem. ustawy o aktach dobrej woli, art. 1647 i n. U. P. C. z r. 1864), ale ta droga nie wyklucza drogi sądowej o ustalenie ojcostwa. Co więcej, prowadzenie procesu cywilnego jest konieczne, jeżeli w postępowaniu administracyjnym powstaje wątpliwość co do pochodzenia dziecka osoby, którą wskazano jako ojca; władza administracyjna może wówczas tylko postąpić według art. 74 ust. 1 rozporządzenia o post. admin.

Jeżeli więc w sprawie powyższej powstało pytanie, czy dziecko, wpisane do ksiąg metrykalnych jako nieślubne, jest ślubne ze względu na to, że urodziło się w małżeństwie matki z ojcem naturalnym, to można było sprostować księgę metrykalną, ale niezależnie od tego dziecko mogło przeciwko osobie, którą wymienia jako ojca ślubnego, wytoczyć proces o uznanie ojcostwa. Sąd Grodzki orzekając, że dziecko jest ślubnego pochodzenia, nie załatwił więc sprawy administracyjnej, a tylko wówczas możnaby przyjąć, że to nastąpiło, gdyby orzekł, że księgę metrykalną należy sprostować.

Sąd postąpił tylko o tyle nieprawidłowo, że w postępowaniu niespornym załatwił sprawę, która należy do drogi procesowej. Że zaś tak rzecz się ma, to nie powinno być wątpliwe, bo zasadą jest, że sprawy prywatnoprawne załatwia się

w drodze procesowej, a w niespornej tylko wówczas, gdy ustawa wyraźnie to dopuszcza (art. 1 k. p. c. i § 1 austr. pat. niesp. z r. 1854), brak zaś przepisu, że sprawa o ślubność pochodzenia należy do drogi niespornej lub że ojcostwo nieślubne ma być w takim postępowaniu stwierdzone. Według prawa austriackiego może bowiem sąd w postępowaniu niespornym ustalić ojcostwo tylko po śmierci osoby, która poza małżeństwem dziecko spłodziła a z matką dziecka po tegoż narodzeniu zawarła małżeństwo (art. XVI przep. wprow. austr. n. j.), ale przepisu tego nie można rozciągać na inne przypadki. W razie więc gdy za życia lub po śmierci osoby powstaje pytanie, czy jest ona ślubnym ojcem innej osoby dlatego, że spłodziła ją w małżeństwie lub też dlatego, że dziecko spłodzone przed zawarciem małżeństwa powinno być uważane za ślubne ze względu na później zawarte małżeństwo, to tylko droga procesowa jest możliwa. Okoliczność jednak, że sąd przeprowadził niewłaściwe postępowanie, nie uzasadnia uchylenia prawomocnego orzeczenia i dlatego orzeczenie SN nie jest uzasadnione.

Maurycy Allerhand

30 A.

PRAWA OSOBISTE.

Imię[1] — wybór dla dziecka ślubnego.

Na obszarze b. zaboru austriackiego winny być do metrykalnej księgi urodzin wpisane te imiona dziecka ślubnego, które obrali rodzice. W razie nieosiągnięcia porozumienia w tym względzie decydująca jest wola ojca. (Teza).

Wyrok NTA z 5 czerwca 1937 l. rej. 2439/34 w sprawie Włodzimierza W. przeciw Ministerstwu Spraw Wewn. w przedmiocie sprostowania ksiąg metrykalnych.

Do księgi urodzin rzymskokatolickiej parafii w Witkowie Nowym w powiecie radziechowskim wpisano Zbigniewa Mariana, syna małżonków Włodzimierza i Otylii W., urodzonego 14 sierpnia 1923 w Witkowie Nowym i ochrzczonego przez tamtejszego rzym. kat. proboszcza w dniu 13 września 1923. Ten sam syn został następnie jako Roman Włodzimierz Marian wpisany do księgi urodzin gr. kat. parafii w Witkowie Starym. Proboszcz tej parafii sprawozdaniem z 2 marca 1932 zakomunikował Starostwu w Radziechowie, że Włodzimierz W. jest gr. kat. obrządku, że gr. kat. proboszcz w Radziechowie na prośbę jego udzielił jego synowi w dniu 5

[1] Por. OPA 729/34 (zmiana w b. zab. austr.), 811/34 i 2346/38 (sprostowanie).

czerwca 1924 sakramentu bierzmowania oraz zawiadomił o tym sprawozdawcę i że sprawozdawca dokonał następnie wpisu do księgi urodzin.

Wobec rozbieżności obu wspomnianych wyżej wpisów co do imion zarządzono dochodzenia. W toku tych dochodzeń przesłuchano rodziców chrzestnych. Świadkowie ci zeznali, że przy chrzcie nadał ksiądz synowi W. imiona Zbigniew Marian na żądanie matki. Włodzimierz W. oświadczył, że nie wyraził woli, by syna jego ochrzczono w rzym. kat. kościele i by nadano mu imiona Zbigniew Marian, oraz że o tym nawet nie wiedział, gdyż syn urodził się w domu swej babki w Witkowie Nowym, która wskutek niesnasek rodzinnych zabrała swoją córkę z Radziechowa, gdzie mieszkała z mężem, do siebie. Włodzimierz W. zaznaczył nadto, że, kiedy żona jego powróciła w marcu 1924 do niego, zażądał w gr. kat. parafii w Radziechowie uzupełnienia aktu chrztu syna udzieleniem mu sakramentu bierzmowania, że przy tej sposobności zgodnie z żoną obrał dla syna imiona Roman Włodzimierz Marian, że te imiona zostały wpisane do metrykalnej księgi urodzin ostatnio wymienionej parafii i że parafia ta wpis ten przekazała następnie gr. kat. parafii w Witkowie Starym. — Otylia W. zmarła w r. 1928.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu decyzją z 15 listopada 1932 zarządził skreślenie numeru porządkowego przy wpisie Zbigniewa Mariana W. w księdze urodzin rzym. kat. parafii w Witkowie Nowym i zaznaczenie przy tym wpisie, że wymieniony jest obrządku gr. kat., oraz sprostowanie jego wpisu do księgi urodzin gr. kat. parafii w Witkowie Starym w tym kierunku, iż na imię mu nie Roman Włodzimierz Marian lecz Zbigniew Marian. Urząd Wojewódzki zakomunikował zarazem Włodzimierzowi W., że według stwierdzenia rodziców chrzestnych jego syna nadano mu przy chrzcie imiona Zbigniew Marian i że wobec tego winien on pod tymi imionami figurować w księdze urodzin.

Włodzimierz W. wniósł od tej decyzji odwołanie i podniósł w nim m. i., że o nadaniu imion Zbigniew Marian zadecydował ojciec chrzestny wbrew woli matki.

Ministerstwo Spraw Wewn. orzeczeniem z 18 grudnia 1933 nie uwzględniło tego odwołania, zaznaczając w motywach, że w ramach obowiązującego ustawodawstwa nie ma przepisu, który by, poza wypadkami przejścia z wyznania niechrześcijańskiego na wyznanie chrześcijańskie, dopuszczał zmianę raz nadanych imion, że imiona Zbigniew Marian nadano synowi odwoławcy w sposób formalny i zgodny z istniejącym porządkiem prawnym i że zarzut odwoławcy, iż nadanie powyższych imion zostało wymuszone, nie ma oparcia w wynikach przeprowadzonego dochodzenia wyjaśniającego.

Na to orzeczenie min. wniósł Włodzimierz W. skargę do NTA, który, rozpatrując sprawę w granicach tej skargi, rozważył co następuje:

Do metrykalnej księgi urodzin winny być — rzecz jasna — wpisane te imiona, które zostały dziecku nadane przez osoby do tego uprawnione. Uprawnieni do wyboru imion dziecka ślubnego są oczywiście rodzice. Mając na względzie § 91 i 147 kod. cyw., wchodzącego w niniejszej sprawie pod uwagę, i stosując w drodze analogii § 144 tego kodeksu należy uznać, że rodzice winni działać w porozumieniu, że jednak w razie nieosiągnięcia porozumienia decydująca jest wola ojca.

Rzeczą Ministerstwa było wobec tego wziąć pod uwagę, jakie było stanowisko skarżącego co do nadania spornych imion. Kwestii tej nie wyjaśniają bynajmniej zeznania rodziców chrzestnych. Zeznania te stwierdzają bowiem tylko, że imiona Zbigniew Marian zostały nadane na żądanie matki, nie zawierają jednak nawet żadnej wzmianki o tym, czy matka działała w porozumieniu z ojcem. A właśnie skarżący podniósł w postępowaniu administracyjnym, że syn jego urodził się nie w jego domu w Radziechowie lecz w domu swej babki w Witkowie Nowym, że nadanie mu imion Zbigniew Marian nastąpiło bez woli a nawet bez wiedzy skarżącego i że skarżący wkrótce po powrocie żony do niego wszczął starania celem ulegalizowania imion Roman Włodzimierz Marian, jako obranych przez siebie.

Ponieważ Ministerstwo pominęło te twierdzenia a przez to pominięcie naruszyło formy postępowania ze szkodą dla skarżącego, należało na podstawie art. 84 rozporządzenia o NTA uchylić zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Jest rzeczą doprawdy dziwną, że — jak to stwierdza wyraźnie Mayrhofer (Handbuch für d. polit. Verwaltungsdienst, t. I uzupełniający, 1909, str. 690) — analogiczny casus różnicy zdań między rodzicami odnośnie do imienia dziecka ślubnego nie zdarzył się nigdy w austr. praktyce ministerialnej. Samo zagadnienie bynajmniej nie należy do błahych.

W przepisach prawa pozytywnego, dotyczących rejestracji stanu cywilnego dla poszczególnych obszarów prawnych Polski, próżnoby szukać odpowiedzi na pytanie, kto jest uprawniony do nadania imienia dziecku. Z ustawodawstw obcych jedynie szwajcarski kodeks cywilny normuje tę kwestię, stanowiąc (art. 275), że imiona nadają dziecku rodzice, przy czym szwajc. rozporządzenie o rejestrach stanu cyw. z 25 lutego 1910 (Dienstanleitung für die schweiz. Zivilstandsbeamten, 1911, str. 79) precyzuje tę kwestię w ten sposób (§ 59), że imiona zgłasza urzędnikowi stanu cyw. ojciec dziecka ślubnego lub uznanego, w jego braku matka, dla dziecka nieślubnego zaś imiona wybiera matka.

Nowsze akty prawodawcze z dziedziny rejestracji stanu cyw. (polski projekt ustawy o aktach stanu cyw. z r. 1931, kodeks praw o rodzinie, małżeństwie i opiece RSFSR z r. 1926, niemiecka ustawa o stanie cywilnym z 3 listopada 1937) nie zajmują się zupełnie tym zagadnieniem, uważając je niewątpliwie za rzecz drugorzędną.

Zagadnienie osoby uprawnionej może być rozwiązane trojako:

a) na rzecz ojca,

b) na rzecz obojga rodziców jako powołanych łącznie do powzięcia decyzji,

c) na rzecz osoby zgłaszającej urodzenie urzędnikowi stanu cyw. (prowadzącemu metryki).

Ad a) Tradycja, wywodząca się jeszcze z zamierzchłej starożytności, przyznaje to uprawnienie ojcu. Wspomnimy tu o dyskusji nad francuską ustawą rewolucyjną z 11 germinala r. XI o imionach i zmianie nazwisk, w toku której trybun Challan wspomniał o Pytagorasie, który zalecał ojcom rodzin, aby dawali swym dzieciom imiona, które by ich nie postponowały w ich własnych oczach.

Doktryna austriacka, a zwłaszcza niemiecka (Opet, Tuhr, Blume, Kipp, Hinschius, Adler) reprezentuje pogląd, że według prawa austriackiego i niemieckiego uprawnienie to przysługuje ojcu i wywodzi się z obowiązku sprawowania pieczy nad osobą dziecka. Allerhand (Prawo imion, 1899, str. 6) wypowiada się również za ojcem. Dla obszaru prawnego niemieckiego opinia doktryny była już od dawna jednomyślna (Hermann — 1862 r., v. Sicherer — 1870 r., Levi — 1888 r.): decyduje wola ojca z racji jego stanowiska w rodzinie.

W razie gdyby ojciec nie mógł działać, imię nadaje matka (§ 1685 k. c. niem., § 139 k. c. austr.), tak samo w razie śmierci ojca zarówno według prawa niemieckiego (wobec przejścia na nią władzy rodzicielskiej, § 1684 k. c. niem.) jak i według prawa austriackiego, gdzie — według Adlera — pierwszeństwo jej przed opiekunem uzasadnia nie tylko przejście na nią obowiązku wychowywania (§ 143 k. c. austr.), lecz i pogląd ogółu oraz praktyka, wywołana przede wszystkim tym, że opiekun jest mianowany z reguły dopiero później, przy czym waga praktyczna tej kwestii jest niewielka, ponieważ matka ma pierwszeństwo w materii opieki (§ 198 k. c. austr.).

Uczeni francuscy (Planiol, Capitant, Perreau) widzą również w prawie nadawania imion atrybucję władzy rodzicielskiej, co w systemie prawa francuskiego (art. 373 kod. Nap.) jest równoznaczne z przyznaniem tego uprawnienia ojcu jako wyłącznemu piastunowi władzy rodzicielskiej w czasie trwania małżeństwa.

Ostroróg-Sadowski (O imieniu i nazwisku, 1902, str. 105) reprezentuje w zasadzie ten sam pogląd, co na gruncie norm kod. cyw. pol. 1825 r. oznacza, że decyzja należy w czasie pożycia małżeńskiego do obojga małżonków, a w razie różności zdań przeważa zdanie i wola ojca (art. 337).

Ad b) Adler (Der Namen im deutschen und österr. Recht, 1921, str. 23) utrzymuje, że ojciec winien działać w porozumieniu z matką, lecz w razie różnicy zdań jego wola decyduje (§ 1634 k. c. niem, § 139, 147 k. c. austr.). Krainz-Ehrenzweig (System des österr. allg. Privatrechts, 5 wyd., str. 143) i Ulbrich (Österreich. Staatswörterbuch, t. II, str. 750) przyznają to uprawnienie rodzicom z tym, że w razie sporu rozstrzyga wola ojca. W rezultacie oba te poglądy (Ehrenzweiga i Ulbricha oraz Adlera) sprowadzają się do jednego.

Oczywiście przyznanie głosu decydującego ojcu jest niezgodne z duchem i literą przepisów nowszych ustaw, regulujących wykonywanie władzy nad dzieckiem — według projektu działu prawa familijnego pol. kod. cyw. w opracowaniu prof. Gołąba spory takie rozstrzygałaby państwowa władza opiekuńcza (art. 46 § 2).

Kaserer (Über Personennamen und deren Änderung nach österr. Gesetzen, 1879, str. 44) i Stern (Über das Namenswesen nach österr. Rechte, 1894, str. 28) utrzymywali, że należy stosować per analogiam przepisy ustawy z 25 maja 1868 o uregulowaniu międzywyznaniowych stosunków obywateli państwa Dz. u. p. nr 49, wobec czego ojciec miałby decydować jedynie o imieniu synów, matka zaś — córek. Allerhand (op. cit. str. 5) twierdzi, że imię nadaje wprawdzie zastępca prawny, lecz czyni

to w imieniu dziecka, a nie proprio iure ac nomine i że prawo nadania imienia nie wypływa z prawa wychowania. Ostroróg-Sadowski (l. cit.) reprezentuje ten sam pogląd, utrzymując, że ojciec, matka, opiekun dokonują wyboru imienia jako zastępcy prawni. Stölzel-Spieler (Personenstandsgesetz, 1924, str. 338) utrzymują, że gdy opiekun zeznaje akt urodzenia, winien stosować się w materii imienia do woli najbliższych krewnych.

Ad c) Zmarły niedawno znakomity francuski znawca zagadnień rejestracji stanu cyw. Edward Lévy (Manuel des prénoms, 1922, str. 39) przyznawał prawo wyboru imion osobie, zgłaszającej urzędnikowi stanu cyw. urodzenie się dziecka, i odmawiał ojcu i matce prawa żądania sprostowania wpisu imion nawet w wypadku, gdyby deklarujący świadomie zignorował ich wolę.

Pogląd ten jest jednak odosobniony i słusznie utrzymuje Ostroróg-Sadowski (l. cit.), że osoba obca, deklarująca urodzenie się dziecka, występuje w charakterze niejako pełnomocnika rodziców i stąd powstaje prawo rodziców do sprostowania imienia, o ile osoba ta nadużyła zaufania. Dlatego też słusznie stanowi opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną w r. 1931 projekt ustawy o aktach stanu cyw., że jeśli imię zapisano w akcie urodzenia na skutek zgłoszenia osoby obcej, przez żadne z rodziców dziecka należycie nie upoważnionej, każde z rodziców może w ciągu 3 miesięcy zażądać od urzędnika stanu cyw. zmiany imienia przez umieszczenie wzmianki dodatkowej (art. 134).

Orzecznictwo austr. Min. Spraw Wewn. z ostatnich lat przedwojennych stało na stanowisku, że do metryki winno być wpisane to imię, które zostało nadane dziecku przez osobę uprawnioną do tego, a zatem metryka podlega sprostowaniu, jeżeli imię brzmi odmiennie od tego, jak powinno było brzmieć według ujawnionej woli uprawnionego (Mayrhofer, Handbuch, l. cit.).

Także i na gruncie prawa niemieckiego judykatura uznała, że zgłoszenie imienia w akcie urodzenia przez osobę obcą niezgodnie z wolą uprawnionego — rodzi prawo do sprostowania (wyrok Sądu Apel. w Darmsztacie z 22 kwietnia 1899 — Stölzel, op. cit. str. 338).

Projekt Komisji Kodyfikacyjnej z r. 1931 przyznaje prawo nadania imienia dziecku urzędnikowi stanu cywilnego, o ile imię nie zostało wpisane w akcie urodzenia i nie zostało podane urzędnikowi stanu cyw. przez jedno z rodziców w ciągu 3 miesięcy od chwili sporządzenia aktu, przy czym urzędnik nadaje imię tylko spośród najpospolitszych w danej okolicy (art. 136).

Niezależnie od zagadnienia osoby uprawnionej wyłania się zagadnienie pierwszeństwa w razie rozbieżności między A) imieniem nadanym przez uprawnioną do tego osobę a B) imieniem, rzeczywiście nadanym przy odnośnym obrzędzie religijnym (np. przy obrzezaniu) przez inną osobę. Zagadnienie to było sporne w austriackiej doktrynie (por. Stern op. cit.); Mayrhofer (Handbuch l. cit.) rozstrzygał je dla sfery państwowej na rzecz imienia A), a niemniej istniała kontrowersja między praktyką admin. a orzecznictwem Tryb. Admin.

Odnośnie do żydów decyzja Min. Spr. Wewn. z 8 sierpnia 1906 wypowiedziała się w tymże sensie co Mayrhofer, uznając za rzecz pozbawioną istotnego znaczenia, czy imię nadano w związku z aktem rytualnym.

Odnośnie do chrześcijan stanowisko praktyki austriackiej było zbliżone, choć nie tak stanowcze. Odmawiano sprostowania imienia, nadanego rzeczywiście na chrzcie, z tej zasady, że petent-ojciec winien był skorzystać właśnie przy chrzcie z przysługującego mu prawa określenia imienia dziecka (decyzje min. z 17 lutego 1903 i 13 marca 1907), natomiast samowolne nadanie imienia przez duchownego bez

zapytania rodziców o zgodę stanowiło podstawę do sprostowania imienia (decyzja z 18 sierpnia 1906).

Austr. Tryb. Admin. w orzeczeniu z 1 czerwca 1904 l. 5939 (Budw. 2694 A) stanął na stanowisku odmiennym: skoro patent z 20 lutego 1784 (Zb. Ust. Józef. cz. IV nr 113) mówi o „imieniu chrzestnym dziecka", zatem niedopuszczalny jest wpis innego imienia niż nadane.

Allerhand (op. cit. str. 14/15) uważa, że zagadnienie to należy traktować zgodnie ze zwyczajem panującym u ludu, który to zwyczaj jest rozmaity zależnie od wyznania lub narodowości, i że związanie aktu nadania imienia z obrzędem religijnym jest uznane przez Państwo, o czym świadczą przepisy o prowadzeniu ksiąg metrykalnych.

Zagadnienie to możnaby sformułować i w inny sposób: czy prawnym tytułem nabycia imienia jest wpis imienia do aktu? Żadna z ustaw dzielnicowych nie daje klucza do rozwiązania tego zagadnienia.

Ostroróg-Sadowski (op. cit. str. 82) utrzymuje, że imię nabywa się przez spisanie aktu urodzenia nie tylko w płaszczyźnie francuskiej świeckiej rejestracji stanu cywilnego, lecz i w b. Król. Kongr. wskutek recepcji zasady prawodawstwa francuskiego w Kod. Cyw. Pol., „chrzest zaś sam przez się tytułem do imienia nie jest". Sformułowanie Ostroroga-Sadowskiego jest niezupełnie ścisłe właśnie na płaszczyźnie świeckiej rejestracji urodzenia, nie związanej z poprzedzającym obrzędem religijnym. Dokładniej należałoby powiedzieć, że otrzymanie imienia wynika z decyzji, powziętej przez osobę uprawnioną do wyboru imienia, i że wpis stanowi jedynie autentyczne stwierdzenie (Perreau, Le droit au nom, 1910, str. 438); subtylizacja ta odgrywa rolę w wypadku niesporządzenia w ogóle aktu.

Levi (Vorname und Familienname im Recht, 1888, str. 8) twierdzi również, że złożenie oświadczenia przed urzędnikiem stanu cyw. nie nadaje imienia i że nadanie imienia jest osobnym aktem prawnym.

Na rzecz tej tezy świadczyć może właśnie w austriackim systemie rejestracji wyznaniowej ustawa z 9 kwietnia 1870 (Dz. u. p. nr 51) o prowadzeniu metryk stanu osób, nie należących do żadnego prawnie uznanego kościoła, która wspomina (§ 4) o „imieniu dziecku nadanym lub nadać się mającym", a więc nie wiąże nadania imienia ze sporządzeniem metryki nawet co do bezwyznaniowych.

Zgłoszenie imienia w akcie urodzenia czyni nadanie imienia nieodwołalnym, niweczy ius variandi, ma więc charakter konstytutywny (Stölzel, contra Müser, Führung und Abänderung der Familien- und Vornamen in Preussen, b. r. (1913), str. 26).

W każdym razie praktyka urzędników stanu cywilnego w b. Królestwie wiązała nadanie imienia z obrzezaniem (por. A. K., Podręcznik dla użytku osób, utrzymujących akta stanu cywilnego, Płock 1894, str. 207).

Rżewski i Szwarcman (Przewodnik dla urz. stanu cyw., 1923, str. 83) niesłusznie twierdzą, że w Król. Pol. akt urodzenia winien zawierać imię, nadane dziecku przy obrzędzie religijnym, jakkolwiek w opracowanych tamże wzorach aktów urodzenia dla wyznań niechrześcijańskich czytamy krótko: „dziecku nadano imię X" (str. 94—99).

W sprawie, z którą wiąże się niniejsza glosa, NTA odstąpił od praktyki austr. Tryb. Admin., wyrażonej w cyt. orzeczeniu z 1 czerwca 1904 a sprowadzającej się do uznania, że nadanie pewnego imienia na chrzcie zamyka drogę dalszego postępowania, zmierzającego do realizacji naruszonego przez nieuprawnionych prawa wyboru, ponadto — powołując per analogiam normę § 144 k. c. austr. — stanął na stanowisku najliberalniejszego z reprezentowanych w doktrynie austriackiej poglądu Adlera,

który wprawdzie w praktyce przyznaje woli ojca znaczenie przeważające, ale przynajmniej upoważnia matkę do wyrażenia swej „opinii doradczej".

Rozwiązanie kwestii nie odpowiada wprawdzie nowszym postulatom prawodawczym, związanym z emancypacją mężatki i zmienionym jej stanowiskiem w rodzinie, de lege lata jednak na tle przestarzałej ustawy z początków 19 stulecia nie mogło ono wypaść inaczej, nawet gdyby z uwagi na lukę w ustawie NTA określił normę samodzielnie, gdyż ani stanowisko współczesnego ustawodawcy (moderna ratio iuris), ani poczucie prawne społeczne nie dawałyby w tej kwestii dostatecznych podstaw do innego rozwiązania.

Casus niniejszy przemawia za unormowaniem zagadnienia expressis verbis przy unifikacji prawa familijnego, a to bez względu na pozornie niewielką doniosłość tego zagadnienia.

Józef Litwin

31 A.

ZGROMADZENIA.

Zgromadzenia niepubliczne — kryteria[1].

Bezwzględnym warunkiem dla uznania zebrania w myśl art. 18 p. a) ustawy z 11 marca 1932 o zgromadzeniach poz. 450 Dz. Ust. za niepubliczne jest osobista znajomość uczestników zebrania przez przewodniczącego lub zwołujących, obojętne jest natomiast w jaki sposób ci osobiście znani uczestnicy zebrania na nim się znaleźli.

Wyrok Izby Karnej (s. 1) SN z 22 września 1936 1 K. 497/36.

Kasacja Prokuratora Sądu Okręgowego w Płocku powołując się na p. a) art. 514 k. p. k. zarzuca obrazę art. 360 k. p. k. w związku z p. a) art. 18, p. b) i c) ust. 1 art. 25 ustawy z 11 marca 1932 o zgromadzeniach z powodu: a) oparcia wyroku na błędnej wykładni pojęć zebrania niepublicznego oraz osobistej znajomości uczestników zebrania przez przewodniczącego lub zwołujących; zdaniem kasacji przepis o zebraniach niepublicznych posiada charakter wyjątkowy, nie ulegający rozszerzającej wykładni, którą zastosował Sąd Okręgowy uznając, że wystarczająca jest znajomość uczestników zebrania przez oskarżonego jako swoich parafian, wówczas, gdy zebranie wtedy jedynie, jak twierdzi kasacja, może być uznane za niepubliczne, gdy zwołujący zebranie wezwał indywidualnie do

---

[1] Por. OPA 1498/36, 32 A/39.

udziału w nim osoby uprzednio sobie znane i osobiście sprawdzał i czuwał, aby na zebraniu nie znalazły się inne osoby....

...2. Rozważony w powyższych granicach zarzut kasacji pod „a“ oparcia wyroku na błędnej wykładni ulegających stosowaniu przepisów prawa materialnego jest niezasadny. Niezasadne jest przede wszystkim twierdzenie kasacji, jakoby przepis o zebraniach niepublicznych miał charakter wyjątkowego, bowiem ustawa o zgrom. w art. 1 dzieli zgromadzenia na dwie zupełnie równorzędne kategorie publicznych i niepublicznych, czyli zebrań, nie traktując tych ostatnich bynajmniej jako wyjątku od ogólnej zasady zgromadzeń publicznych. Również niezasadny jest zarzut kasacji, jakoby Sąd zastosował błędną i rozszerzającą wykładnię pojęcia zebrania, uznając, że dla zastosowania p. a) art. 18 ustawy o zgrom. wystarcza ogólnikowa znajomość uczestników zebrania przez zwołujących lub przewodniczącego, taka, jaką posiada ksiądz w stosunku do swoich parafian; ustalił bowiem Sąd, że 11 obecnych niecłonków Kółka Rolniczego byli osobiście znani oskarżonym, jako przewodniczącym zebrania, zasadnie w tych warunkach uznając, iż miało ono charakter niepublicznego w rozumieniu art. 18 ustawy o zgrom., które w myśl art. 19 tejże ustawy nie wymagało zgłoszenia u władzy. Twierdzenie kasacji, jakoby dla uznania, że zgromadzenie posiada charakter niepublicznego w rozumieniu art. 18 cyt. ustawy było niezbędne, aby przewodniczący osobiście i indywidualnie wzywał do udziału w zebraniu osoby uprzednio sobie znane i osobiście sprawdzał, aby inne osoby prócz nich nie znalazły się na zebraniu, nie jest oparte na żadnym przepisie ustawy o zgromadzeniach, zgodnie z którą wymagana jest jedynie osobista znajomość uczestników zebrania przez przewodniczącego lub zwołujących, obojętne natomiast jest w jaki sposób ci osobiście znani uczestnicy zebrania na nim się znaleźli.

Z tych przyczyn SN kasację Prokuratora na mocy art. 529 k. p. k. oddalił.

Poglądy SN na znaczenie, jakie dla uznania zgromadzenia za publiczne wzgl. niepubliczne ma kwestia sposobu jego zwołania, nie ustaliły się jeszcze.

O ile w tym wyroku SN wyszedł z założenia, że dla oceny charakteru zgromadzenia (niepubliczne — publiczne) jedynie miarodajny jest sam fakt osobistej znajomości wzgl. braku znajomości uczestników zebrania przez przewodniczącego lub zwołujących, obojętna natomiast jest w szczególności okoliczność, w jaki sposób osobiście znani uczestnicy zebrania na nim się znaleźli — o tyle wkrótce potem, a mianowicie w wyroku z 21 maja 1937 3 K. 333/37 (OPA 32 A/39), SN dochodzi do wręcz przeciwnego wniosku. Stwierdza on, że przepis art. 18 lit. a) ustawy z 11 marca 1932, podkreślając wymóg „zebrania osób znanych“, przewiduje w założeniu zaproszenie osobiste lub przez zaproszenie osób znanych, nie obejmuje przeto przypadku, gdy zebranie zorganizowano tak, że mogłyby przyjść obok osób znanych także i nieznane. Przy tym SN doszedł do wniosku, że inna wykładnia dopuszczałaby dowolne obejście przepisów oraz że potwierdzeniem prawidłowości wykładni o decydującym

znaczeniu sposobu zwołania dla oceny charakteru zgromadzenia jest art. 6 ustawy, który kładzie nacisk na chwilę zwołania zgromadzenia, jako miarodajną dla obowiązku zawiadomienia władzy.

Ta druga wykładnia przepisów ustawy, zastosowana przez SN w r. 1937, wydaje się jedynie uzasadniona.

Istotnie przy zwoływaniu zgromadzeń lub zebrań nie można opierać się na momentach przypadkowych, do jakich należy sam fakt zejścia się tych lub innych osób, gdyż wówczas odpowiedzialność także karna osób zwołujących zgromadzenie, wzgl. brak tej odpowiedzialności, mogłyby być następstwem okoliczności niezależnych od woli osób zwołujących oraz nie dotyczących tych osób. Byłoby to sprzeczne z podstawowymi zasadami prawa karnego, według których każdy odpowiada za swoje czyny i w zależności od okoliczności, które jego dotyczą (art. 14—16, 54—55 k. k.), nie zaś za czyny innych osób, na których postępowanie nie mógł mieć wpływu, lub w zależności od okoliczności dotyczących tych osób.

Dlatego przy ocenie czynu karnego, którym jest „zwołanie zgromadzenia z naruszeniem przepisów" (art. 25 ust. 1 p. „b" ustawy o zgrom.) nie może być pominięta kwestia sposobu tego zwołania przez organizatorów, jako należąca do istoty czynu.

W konsekwencji, interpretując przepis ust. 2 art. 20 ustawy o zgrom. co do uprawnienia organów bezpieczeństwa do sprawdzenia okoliczności, czy zebranie odbywa się z przekroczeniem ram zakreślonych art. 18, należy dojść do wniosku, że sprawdzenie to może i powinno objąć nie tylko kwestię osobistej znajomości osób zebranych ze zwołującym lub przewodniczącym wzgl. członkostwa legalnie istniejącego zrzeszenia, ale także kwestię s p o s o b u z w o ł a n i a z g r o m a d z e n i a, tzn. stwierdzenie, czy sposób ten istotnie zapewniał zebranie się jedynie osób znajomych wzgl. jedynie członków legalnego zrzeszenia, czy też nie zapewniał utrzymania się zebrania w tych granicach, przez co powstały składniki czynu karnego przewidzianego w art. 25 ustawy o zgrom.

Oceniając z tego stanowiska wyrok SN wyżej ogłoszony, należy dojść do wniosku, że sposób zwołania zgromadzenia, którym, jak można sądzić z uzasadnienia wyroku, nie były indywidualne zaproszenia osób jako znajomych przez gospodarza wzgl. przewodniczącego, lecz jakieś do ogółu skierowane wezwanie na zebranie, — nie dawał żadnej gwarancji, że nie zejdą się także osoby nieznane osobiście zwołującemu, a interesujące się zagadnieniem, które miało być na zebraniu tym omawiane. Ten sposób zwołania z istoty rzeczy nadawał zebraniu charakter zgromadzenia publicznego, które, skoro miało się odbyć w zamkniętym lokalu, powinno było być we właściwym czasie zgłoszone w trybie art. 6 ustawy.

Co więcej, analizując treść przepisów należy dojść do wniosku, że dla zaistnienia przestępstwa z art. 25 ust. 1 p. b) ustawy o zgrom. nie jest konieczne, aby zwołane z naruszeniem przepisów zgromadzenie odbyło się — wystarczy sam fakt zwołania go z takim naruszeniem, chociażby zgromadzenie, z tych lub innych powodów, np. skutkiem zarządzeń poczynionych przez władze, które przypadkowo dowiedziały się o zwołaniu, — następnie nie doszło do skutku.

W. Czapiński

32 A.

ZGROMADZENIA.

Zgromadzenia niepubliczne — kryteria[1].

Art. 18 lit. a) ustawy z 11 marca 1932 o zgromadzeniach poz. 450 Dz. Ust., podkreślając wymóg „zebrania osób znanych“, przewiduje w założeniu zaproszenie osobiste lub przez zaproszenie osób znanych, nie obejmuje przeto przypadku, gdy zebranie zorganizowano tak, że mogłyby przyjść obok osób znanych także i nieznane, wykazujące się wyznaczeniem ich na delegatów, zatem osoby, z którymi dopiero na zebraniu zapoznałby się zwołujący czy przewodniczący.

Wyrok SN z 21 maja 1937 3 K. 333/37.

I. Kasacja oskarżonej zarzuca obrazę:

a) art. 1, 6, 18, 25 ustawy z 11 marca 1932 o zgromadzeniach poz. 450 Dz. Ust. przez skazanie oskarżonej, mimo że w zebraniu członków Zarządu Ligi z udziałem reprezentantów kilku miejscowych stowarzyszeń w mieszkaniu prywatnym oskarżonej brały udział osoby znane osobiście zwołującemu zebranie sekretarzowi Zarządu Ligi świadkowi B. i oskarżonej, do których to istotnych faktów Sąd się w wyroku nie ustosunkował, bądź (co do znajomości osób przez B.) ich nie kwestionuje, natomiast omawia kwestię, obojętną ze stanowiska powołanej ustawy, jaki był cel zebrania....

II. Zarzuty kasacji rozważone w granicach art. 511 i 516 lit. a) k. p. k. w związku z art. 379 § 1 lit. b) k. p. k. są bezzasadne.

1. Według art. 18 lit. a) ustawy z 11 marca 1932 o zgromadzeniach wystarcza, jeśli osoby zebrane są osobiście znane zwołującemu lub przewodniczącemu. Sąd ustalił, że osoby były zaproszone nie personalnie lecz w charakterze delegatów związków zawodowych. Związki te mogły więc wysłać także inne osoby. Art. 18 lit. a) podkreśla wymóg „zebrania osób znanych“, w założeniu więc swym przewiduje zaproszenie osobiste lub przez zaproszenie osób znanych. Nie obejmuje przeto przypadku, gdy zebranie zorganizowano tak, że mogłyby przyjść osoby znane, lecz także i nieznane, wykazujące się wyznaczeniem ich na delegatów, osoby, z którymi dopiero na zebraniu zapoznawałby się zwołujący czy przewodniczący. Inna wykładnia przepisu nie byłaby przeto prawidłowa, dopuszczając dowolne obejście go. Ustawa w art. 6 kładzie bowiem nacisk na chwilę

[1] Por. OPA 31 A/39.

zwołania zgromadzenia jako miarodajną dla obowiązku zawiadomienia władzy. Gdy ponadto Sąd ustalił, że oskarżona co do trzech osób nie wymieniła w policji nazwisk i dopiero w „wyjaśnieniu“ powołała się na B., Sąd miał podstawę do przypisania jej winy, jak w sentencji wyroku, na zasadzie art. 6, 18, 25 ustawy z 11 marca 1932 o zgrom.

Wywody kasacji słusznie wytykają jako mylny ze stanowiska odpowiedzialności za niezawiadomienie władzy o zwołaniu zgromadzenia pogląd wyroku, wysnuty z celów zebrania zagrażających porządkowi publicznemu. Jeśli by bowiem zwołane zebranie nie obowiązywało w myśl art. 18 ustawy do zawiadomienia o tym władzy, to cel zagrażający bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu uprawniałby organa bezpieczeństwa do postąpienia według art. 20 ust. 3 i 4 ustawy, a w miarę okoliczności do spowodowania postępowania karnego o występek z art. 164 ew. 97 k. k. Wywody wyroku są w tym zakresie dla orzeczenia o winie w wykroczeniu z art. 25 ustawy o zgrom. bezprzedmiotowe, natomiast mogłyby mieć wpływ na wymiar kary....

33 A.

SPRAWY BUDOWLANE.

Budynki nielegalnie wzniesione przed wejściem w życie rozporządzenia o prawie budowlanym[1].

Przepisy art. 380 ust. 1 rozporządzenia o prawie budowlanym (poz. 202/28, 663/30 oraz 405/36 Dz. Ust.) nie mają zastosowania do budynków, które w chwili wejścia w życie cyt. rozporządzenia istniały legalnie, tj. były wzniesione zgodnie z przepisami prawnymi, jakie obowiązywały w chwili ich wzniesienia.

Wyrok NTA z 1 grudnia 1937 l. rej. 5856/35 w sprawie Stanisława Silbersteina przeciw Wojewodzie łódzkiemu w przedmiocie zniesienia szop.

Orzeczeniem z 9 sierpnia 1935 Urząd Wojewódzki łódzki nie uwzględnił odwołania Stanisława Silbersteina od decyzji Zarządu Miejskiego m. Łodzi z 12 stycznia 1935, nakazującej na podstawie art. 193, 189, 380, 385 i 402 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust. w brzmieniu znowe-

[1] Por. OPA 1972/37, 2284/38.

lizowanym rozporządzeniem z 3 grudnia 1930 poz. 663 Dz. Ust. oraz uchwały Rady Miejskiej z 23 listopada 1922 sukcesorom Markusa i Teresy Silberstein zniesienie w terminie 6 tygodni — pod rygorem zastosowania sankcji karnej i wykonania przymusowego — wybudowanych samowolnie na posesji przy ul. Gdańskiej nr 39 prowizorycznych szop drewnianych, dokładnie w tej decyzji wymienionych. W uzasadnieniu orzeczenia Urząd Wojewódzki zaznaczył: że wspomniane szopy zostały wzniesione po roku 1923, a nie — jak twierdził odwołujący się — w r. 1918, gdyż na planie z 1923 r. szopy te nie są uwidocznione; że już wówczas w 1923 r. obowiązywała w m. Łodzi, jako przepis miejscowy, uchwała Rady Miejskiej z 23 listopada 1922, zatwierdzona przez Ministra Robót Publ. 7 listopada 1923, według której przy ul. Gdańskiej budynki drewniane i to tylko mieszkalne i gospodarcze, a nie handlowe, mogły być wznoszone w odległości 30 m od front. linii zabudowania, że wymienione szopy zagrażają bezpieczeństwu pożarowemu, gdyż służą na składy materiałów łatwopalnych, jak drzewo i dykta, a poza tym są usytuowane w nieprzepisowych odległościach 3,80 m, 4,50 m itp. jedna od drugiej i od budynków pochodzenia przedwojennego zamiast w odległości 8,00 m i że wreszcie szopy usytuowane przy granicach nie mają ogniomurów.

Orzeczenie to Stanisław Silberstein zaskarżył do NTA, podnosząc w skardze, że szopy quaestionis zostały wzniesione w r. 1918 przez dzierżawcę placu, wskutek czego powołane w zaskarżonym orzeczeniu przepisy prawne nie mają do nich zastosowania, oraz że władza pozwana pominęła bez należytego uzasadnienia zaofiarowany przez skarżącego na stwierdzenie powołanej okoliczności dowód ze świadków, przez co dopuściła się obrazy art. 49, 57 i art. 75 ust. 2 rozporządzenia o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.).

W odpowiedzi na skargę władza pozwana wnosiła o oddalenie skargi jako nieuzasadnionej, przy czym wyjaśniła, iż dowód ze świadków został pominięty, ponieważ okoliczność, na której stwierdzenie dowód ten został zaofiarowany, mianowicie, że budynki quaestionis zostały wzniesione przed 1923 r., była obojętna dla sprawy wobec stwierdzenia, że budynki te zostały wzniesione samowolnie i że zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

NTA rozważył, w granicach skargi, co następuje:

Jak to wynika z przytoczonych wyżej wywodów skargi, skarżący nie kwestionuje wcale podanych w zaskarżonym orzeczeniu ustaleń władzy pozwanej, że szopy quaestionis zostały wybudowane bez zezwolenia i niezgodnie z obowiązującymi w czasie ich wzniesienia przepisami prawnymi i że zagrażają bezpieczeństwu publicznemu pod względem pożarowym. Skoro zaś skarżący faktu nielegalnego wzniesienia będących przedmiotem sporu budynków nie kwestionuje, to nieuzasadniony jest zarzut skargi,

że powołane wyżej przepisy prawa budowlanego z 16 lutego 1928, upoważniające władzę policyjno-budowlaną do zarządzenia zniesienia budynków z powodów w tych przepisach wyłuszczonych, nie mogą mieć zastosowania do budynków quaestionis, jako wzniesionych przed wejściem w życie tego prawa, albowiem według treści art. 380 cyt. prawa budowlanego powołane przepisy prawa budowlanego nie mogłyby mieć zastosowania do rzeczonych budynków jedynie wówczas, gdyby budynki te w chwili wejścia w życie cyt. prawa budowlanego istniały legalnie, tj. były wzniesione zgodnie z przepisami prawnymi, jakie obowiązywały w chwili ich wzniesienia.

Wobec powyższego obojętna jest dla legalności zaskarżonego orzeczenia, jak to trafnie podniosła w odpowiedzi na skargę władza pozwana, kwestia, czy budynki quaestionis zostały wzniesione, jak to twierdzi skarżący, w r. 1918, czy też, jak to ustaliła władza pozwana na podstawie załączonych do akt administracyjnych planów, po roku 1923, a zatem pominięcie zaofiarowanego przez skarżącego celem wyjaśnienia tej obojętnej dla sprawy okoliczności dowodu ze świadków nie może być w danym wypadku uważane za naruszenie form postępowania administracyjnego ze szkodą dla skarżącego.

Co się zaś tyczy legalności zaskarżonego orzeczenia ze stanowiska warunków, wyłuszczonych w art. 380 ust. 1 prawa budowlanego, to w tym kierunku skarga żadnych zarzutów nie zawiera.

Kierując się powyższymi rozważaniami NTA oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

Glosa Gustawa Szymkiewicza — przy orzeczeniu bezpośrednio następującym.

34 A.

SPRAWY BUDOWLANE.

Budynki nielegalnie wzniesione przed wejściem w życie rozporządzenia o prawie budowlanym[1].

Przepis ust. 1 art. 380 rozp. o prawie budowlanym z 16 lutego 1928 w brzmieniu noweli z 3 grudnia 1930 poz. 663 Dz. Ust. odnosi się jedynie do tych budynków, które zostały bądź zostaną wzniesione, nadbudowane lub przebudowane po wejściu w życie pomienionego rozp. (Teza).

---

[1] Por. OPA 33 A/39.

Wyrok NTA z 16 listopada 1938 l. rej. 881/36 w sprawie Antokolskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Wilnie przeciw Wojewodzie wileńskiemu w przedmiocie zniesienia budynków.

W r. 1903 na działce, użytkowanej obecnie przez Katarzynę Iwaszko, a położonej w Wilnie przy ul. Kościuszki 29, zostały wzniesione budynki drewniane mieszkalne i gospodarcze.

Decyzją z 29 października 1935 Zarząd Miejski w Wilnie na podstawie art. 380 rozp. Prez. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust. w brzmieniu rozp. z 3 grudnia 1930 poz. 663 Dz. Ust. zarządził rozebranie przez Katarzynę Iwaszko pomienionych budynków do 15 grudnia 1935 z tym zastrzeżeniem, że, jeżeli w wyznaczonym terminie powyższe budynki nie zostaną przez nią rozebrane, Zarząd Miejski dokona ich rozbiórki na koszt tejże Katarzyny Iwaszko, a koszty, związane z rozbiórką, wyegzekwuje od niej trybem postępowania przymusowego w administracji.

Postanowienie powyższe Zarząd Miejski uzasadnił tym,

że budynki te zostały wzniesione bez właściwego zezwolenia władzy budowlanej, ponieważ zezwolenie, wydane 22 maja 1902 przez ówczesny Zarząd Miejski w Wilnie Wincentemu Iwaszce, dotyczyło jedynie czasowej stróżówki z desek o wymiarach 2 sążnie na 2 sążnie, bez fundamentów i bez pieców, oraz z warunkiem, że stróżówka ta do 22 maja 1903 winna była być rozebrana,

że wymienione budynki drewniane zostały wzniesione w bloku, który według prawomocnego planu zabudowy m. Wilna z 1875 r. znajduje się w strefie murowanej, a więc wzniesienie tych budynków było niezgodne z planem zabudowy,

że nadto budynki te przez swój prowizoryczny charakter szpecą ulicę i otoczenie zabytkowego kościoła ŚŚ. Piotra i Pawła,

że więc w danym przypadku zachodzą warunki do zniesienia wyżej wskazanych budynków na zasadzie powołanego art. 380.

W odwołaniu, wniesionym od tej decyzji, Katarzyna Iwaszko podniosła, że przepisy art. 380 rozp. o prawie budowlanym nie mogą mieć mocy, obowiązującej wstecz, w stosunku do budynków, które już istniały w chwili wejścia w życie tego rozp.

Wojewoda wileński, uwzględniając powyższe odwołanie, decyzją z 12 grudnia 1935 uchylił pomienioną decyzję Zarządu Miejskiego w Wilnie z 29 października 1935, zaznaczając w uzasadnieniu m. i., że sporne budynki stoją już z górą 30 lat i bezpieczeństwu publicznemu bezpośrednio nie zagrażają.

Na tę ostatnią decyzję Wojewody wniosła skargę do NTA Antokolska Spółdzielnia Mieszkaniowa, która twierdzi, że jest właścicielką gruntu pod

spornymi budynkami i w ogóle całego bloku, zabudowanego nowoczesnymi budynkami mieszkalnymi murowanymi, w obrębie którego znajdują się i sporne budynki.

W złożonych w terminie odpowiedziach zarówno władza pozwana, jak i Katarzyna Iwaszko wnoszą o oddalenie skargi, jako nieuzasadnionej, a nadto ta ostatnia stawia wniosek o pozostawienie skargi bez rozpoznania, ponieważ, jej zdaniem, Antokolska Spółdzielnia Mieszkaniowa nie odpowiada wymaganiom art. 49 rozp. Prez. z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust.

NTA przede wszystkim rozważył wniosek Katarzyny Iwaszko o pozostawienie skargi bez rozpoznania, uznał go jednak za nieuzasadniony; skarżąca bowiem Spółdzielnia jest właścicielką budowli na sąsiednich parcelach i twierdzi, że władza pozwana, uchylając decyzję Zarządu Miejskiego w Wilnie z 29 października 1935, obraziła przepisy rozp. o prawie budowlanym z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust., które ustanowione są dla ochrony bezpieczeństwa i zdrowia publicznego, a więc w pierwszej linii bezpieczeństwa sąsiadów, i przez to naruszyła jej prawa. Jak to zaś NTA wyjaśnił już w wyroku z 20 listopada 1933 l. rej. 4465/30 (Zb. wyr. nr 698A)[1], naruszenie przez władzę budowlaną pomienionych przepisów daje sąsiadowi, który się uważa w tym względzie za zagrożonego, legitymację do wniesienia środka prawnego.

Wobec tego Trybunał przystąpił do rozpoznania skargi i w tym względzie rozważył co następuje:

Skarżąca wywodzi, że w myśl art. 189 rozp. o prawie budowlanym wznoszenie budynków nieogniotrwałych w miastach jest wzbronione, o ile przepisy miejscowe nie wprowadzą pod tym względem wyjątku, a ponieważ m. Wilno nie posiada jeszcze polskich miejscowych przepisów budowlanych, przeto w myśl art. 420 rozp. o prawie budowlanym obowiązuje w niniejszym przypadku rozp. o prawie budowlanym m. Wilna, wydane przez wileńskiego Jenerał-Gubernatora 26 sierpnia 1909; przepis zaś § 7 p. 1 tego rozp. zabrania wznoszenia budynków drewnianych w dzielnicach murowanych; w myśl więc art. 380 rozp. Prez. o prawie budowlanym w brzmieniu noweli z 3 grudnia 1930 poz. 663 Dz. Ust. budynki Katarzyny Iwaszko, jako wzniesione bez należytego zezwolenia oraz niezgodnie z istniejącymi przepisami i planem zabudowania, podlegają zniesieniu. Władza pozwana zatem, uchylając decyzję Zarządu Miejskiego w Wilnie z 29 października 1935, nakazującą rozebranie pomienionych budynków, obraziła przepisy wspomnianych art. 189, 380 i 420.

Zarzutu tego NTA nie uznał za uzasadniony. Zacytowany w decyzji I instancji art. 380 rozp. o prawie budowlanym zawiera rygory, dotyczące

---

[1] OPA 824/34.

dwóch odrębnych sytuacji, mianowicie: w ust. 1 przewiduje sankcje na wypadek wzniesienia nowego budynku lub dokonania nadbudowy bądź przebudowy bez wymaganego pozwolenia lub niezgodnie z udzielonym pozwoleniem, w ust. 2 zaś mówi o sankcjach w razie uchybień w utrzymaniu budynków, zarówno istniejących, jak i nowowznoszonych. Ten ostatni ustęp w niniejszym przypadku, oczywiście, zastosowania mieć nie mógł, ponieważ, jak wynika z motywów decyzji Zarządu Miejskiego w Wilnie, szło tu nie o uchybienia w utrzymywaniu budynków, lecz o wzniesienie ich bez wymaganego pozwolenia, bądź niezgodnie z udzielonym pozwoleniem. Mógłby tu przeto wchodzić w rachubę ust. 1 art. 380. Pomijając już jednak tę okoliczność, że fakt wzniesienia budynku bez zezwolenia lub wbrew planom regulacyjnym miasta sam przez się, jak to NTA orzekł i szczegółowo uzasadnił w wyroku z 24 marca 1931 l. rej. 1772/29 (Zb. wyr. nr 369 A), nie upoważnia jeszcze władzy do zarządzenia rozebrania budynku, przepis ten bowiem zezwala na zastosowanie pomienionego rygoru tylko wówczas, gdy zostanie udowodnione, że istnienie danego budynku zagraża bezpieczeństwu publicznemu i że groźby powyższej nie da się w inny sposób usunąć, a w niniejszym przypadku warunków tych brak, jak bowiem władza pozwana stwierdziła, budynki Katarzyny Iwaszko bezpieczeństwu publicznemu bezpośrednio nie zagrażają, — wspomniany ust. 1 art. 380 nie ma tu zastosowania już z tego powodu, że odnosi się on, jak to wynika z jego brzmienia, do nowo wznoszonych budynków, a więc do budynków, które zostały bądź zostaną wzniesione, nadbudowane lub przebudowane po wejściu w życie pomienionego rozp. o prawie budowlanym z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust., tymczasem sporne budynki, jak skarżąca Spółdzielnia sama przyznaje, zostały postawione jeszcze w r. 1903. Jeśli zatem władza pozwana uchyliła decyzję Zarządu Miejskiego w Wilnie, uznając, że w niniejszym przypadku nie było dostatecznej podstawy do zastosowania art. 380 rozp. o prawie budowlanym, to w tym nie można dopatrzyć się zarzucanej obrazy przepisów.

W związku z powyższym za nietrafny należy uznać zarzut skarżącej, że w decyzji władzy pozwanej nie podano uzasadnienia prawnego, skoro bowiem władza pozwana zaznaczyła w motywach, że budynki Katarzyny Iwaszko stoją już z górą 30 lat, czyli nie są budynkami nowo wzniesionymi, i że ponadto bezpieczeństwu publicznemu nie zagrażają, to tym samym uzasadniła, dlaczego uznała zarządzenie Zarządu Miejskiego w Wilnie w przedmiocie rozbiórki wspomnianych budynków z punktu widzenia art. 380 za nieuzasadnione.

Wreszcie skarżąca twierdzi, że podstawa faktyczna, jakoby budynki Katarzyny Iwaszko wobec braku w pobliżu drewnianych zabudowań bezpieczeństwu publicznemu nie zagrażały, sprzeczna jest z okolicznościami sprawy, albowiem: 1) bezpośrednio do działki, na której stoją sporne bu-

dynki, przylegają dwa bloki domów mieszkalnych Spółdzielni, a właśnie ze względów bezpieczeństwa zabronione jest wznoszenie drewnianych budynków w dzielnicach murowanych, a ponadto 2) budynki Katarzyny Iwaszko nie tylko zagrażają bezpieczeństwu lecz również zdrowiu publicznemu, gdyż są brudną, nieskanalizowaną wyspą na nowocześnie urządzonej i zabudowanej posesji Spółdzielni.

Zarzut ten wobec tego, co wyżej powiedziano, należy uznać za bezprzedmiotowy. Aczkolwiek bowiem tak w pierwszym jak i w drugim ustępie art. 380 jest mowa o zagrożeniu bezpieczeństwa publicznego i o szkodliwym oddziaływaniu na zdrowie mieszkańców, jako o jednym z dodatkowych warunków, niezbędnych do zastosowania przewidzianych tam rygorów, to jednak, jak to już wyżej wywiedziono, ani ust. 1 art. 380, jako odnoszący się jedynie do nowo wznoszonych budynków, ani też ust. 2 tegoż artykułu, jako przewidujący sankcje na wypadek uchybień w utrzymywaniu budynków, zastosowania do niniejszego przypadku zasadniczo nie miały.

Z powyższych względów NTA skargę, jako nieuzasadnioną, oddalił.

W wyroku z 1 grudnia 1937 l. rej. 5856/35 (OPA 33 A/39) NTA zajął stanowisko, że przepisy art. 380 ust. 1 prawa budowlanego nie mogą mieć zastosowania do budynków, wzniesionych przed wejściem jego w życie, jedynie wówczas, gdy budynki te w chwili wejścia w życie tegoż prawa budowlanego istniały legalnie, tj. były wzniesione zgodnie z przepisami prawnymi, jakie obowiązywały w okresie ich wzniesienia.

Z motywów cyt. wyroku wynika, że NTA dopuszczał zastosowanie przepisów art. 380 ust. 1 do budynków, wzniesionych przed wejściem w życie prawa budowlanego, gdy budynki te były wzniesione niezgodnie z przepisami prawnymi, jakie obowiązywały w okresie ich wzniesienia. NTA nie wypowiedział się jednak w tym wyroku, czy miał na względzie tylko niezgodność z przepisami materialnymi, czy też również i niezgodność z przepisami formalnymi.

W wyroku z 16 listopada 1938 l. rej. 881/36 NTA zajął stanowisko odmienne, które znalazło wyraz w tezie, głoszącej, że przepis art. 380 ust. 1 prawa budowlanego w brzmieniu noweli z 3 grudnia 1930 poz. 663 Dz. Ust. odnosi się jedynie do tych budynków, które zostały bądź zostaną wzniesione, nadbudowane lub przebudowane po wejściu w życie rozp. z 1928 r. o prawie budowlanym. Z powyższej tezy wynikałoby, że przepisu tego nigdy nie stosuje się do budynków, wzniesionych, nadbudowanych lub przebudowanych przed wejściem w życie prawa budowlanego w pierwotnym jego brzmieniu.

Powyższa wykładnia, jak zaznaczono w wyroku, ma wynikać „z brzmienia" przepisu. Poza tym innych motywów na poparcie tej wykładni NTA nie przytoczył.

Wykładnia ta nie budziłaby zastrzeżeń, gdyby przed wejściem w życie prawa budowlanego nie istniały przepisy, zabraniające wznoszenia, nadbudowy lub przebudowy budynków bez pozwolenia, i gdyby nie były przewidziane sankcje za naruszenie tych przepisów. Przepisy takie jednak istniały, były zawarte w dzielnicowych ustawach budowlanych bądź w kodeksach karnych i zostały uchylone art. 419 prawa budowlanego. W szczególności przepisem art. 419 p. 18 został uchylony —

o ile dotyczył tego, co zbudowano lub przebudowano — art. 37 k. k. z 1903 r., który w dniu wejścia w życie prawa budowlanego obowiązywał na obszarze województw centralnych i wschodnich.

Artykuł ten w cz. 1 zawierał przepis, głoszący, że to, co „otwarto" lub „urządzono" bez należytego pozwolenia, ulega zamknięciu do czasu otrzymania tego pozwolenia, w cz. 2 zaś głosił, że, to co „nieprawidłowo zbudowano, przebudowano, naprawiono..., ulega w terminie przez sąd wyznaczonym, zniesieniu..., poprawieniu... lub przywróceniu do stanu pierwotnego na koszt winowajcy" jeżeli to, co uczynił winowajca, „będzie uznane za szkodliwe dla bezpieczeństwa publicznego lub dla zdrowia publicznego" (cz. 2 ust. 1 art. 37), albo jeżeli popełniono przestępstwo, wyszczególnione w cz. 2 ust. 2 tegoż art. 37.

Stosownie do wykładni, przyjętej w orzeczeniu pełnego kompletu Izby II SN z 4 i 11 marca 1921 K. 1246/20 (Zb. orz. SN, Izby II, 1921, nr 215) — cz. 1 art. 37 k. k. miała na względzie „sam brak właściwego pozwolenia", natomiast cz. 2 tego artykułu „dla zastosowania przewidzianych w nim zarządzeń, obok czysto formalnego czynnika" wystawiła nadto wymagania merytoryczne w postaci „bądź stwierdzenia konkretnej szkodliwości danych budowli czy urządzeń dla bezpieczeństwa publicznego lub zdrowotności publicznej, bądź zakwalifikowania danego czynu pod jeden z przepisów ustawy, wskazanych w ust. 2 cz. 2 art. 37 k. k.".

Wobec powyższego, w myśl wykładni SN, sąd stosując cz. 2 art. 37 k. k., miał „zawsze obowiązek ustalić z jednej strony nieprawidłowość budowy czy urządzenia, polegającą bądź na braku właściwego na nie pozwolenia, bądź na odstępstwie od tego pozwolenia, bądź na wadliwości wykonania technicznego, bądź wreszcie na wyraźnym zakazie takich budowli czy urządzeń przez ustawę lub przez przepisy właściwej władzy, a z drugiej strony, ich szkodliwość dla bezpieczeństwa lub zdrowotności publicznej lub ich szczególną kwalifikację z ust. 2 cz. 2 art. 37 k. k.".

Jak z powyższego wynika, przepisy art. 37 k. k. przewidywały przymusową przebudowę i rozebranie budynku, wzniesionego albo przebudowanego bez pozwolenia, o ile taki budynek swoim istnieniem zagrażał bezpieczeństwu publicznemu lub zdrowiu publicznemu.

W podobny sposób zagadnienie było ujęte w przepisach budowlanych innych dzielnic z tą różnicą, że władze nie były skrępowane warunkami, określonymi w art. 37 k. k. z 1903 r., i że o zastosowaniu rygorów przeważnie decydowały nie sądy, lecz władze administracyjne.

Skoro NTA w omawianym wyroku uznał, że przepisy art. 380 ust. 1 prawa budowlanego w brzmieniu noweli z 3 grudnia 1930 mają zastosowanie do wszystkich budynków, wzniesionych, nadbudowanych lub przebudowanych bez pozwolenia po dniu wejścia w życie prawa budowlanego z 16 lutego 1928, i skoro przepisy, które obowiązywały przed dniem wejścia w życie prawa budowlanego, upoważniały władze (sądowe lub administracyjne) do nakazania przebudowy lub rozbiórki budynku, wzniesionego lub przebudowanego bez pozwolenia, podobnie jak upoważnia do tego władze administracyjne art. 380 ust. 1 prawa budowlanego — to w konsekwencji, zdaniem moim, należałoby uznać, że przepisy art. 380 ust. 1 mają zastosowanie do budynków wzniesionych bez pozwolenia, niezależnie od tego, kiedy były wzniesione: przed wejściem w życie prawa budowlanego, czy po wejściu jego w życie. Jedynie mogłoby być wątpliwe, czy na podstawie art. 380 ust. 1 prawa budowlanego rygory, przewidziane w tym artykule, mogą być stosowane do budynków, wzniesionych, nadbudowanych lub przebudowanych przed wejściem jego w życie, w tych przypadkach, w których do zastosowania tych rygorów nie dawały podstawy przepisy, obowiązujące w okresie wzniesienia, nadbudowy lub przebudowy budynków.

Niemniej jednak przyznać należy, że pewną wątpliwość budzi kwestia stosowania przepisu art. 380 ust. 1 prawa budowlanego do budynków, wzniesionych przed dniem wejścia w życie noweli z 3 grudnia 1930, z następujących względów:

Rozp. z 16 lutego 1928 w pierwotnym swym brzmieniu nie zawierało przepisu, który by był odpowiednikiem art. 380 ust. 1 w brzmieniu noweli z 3 grudnia 1930. Ponieważ art. 419 prawa budowlanego uchylił przepisy dotychczasowe, odpowiadające obecnemu przepisowi art. 380 ust. 1, przeto od dnia wejścia w życie prawa budowlanego w pierwotnym brzmieniu do dnia wejścia w życie noweli z 3 grudnia 1930 nie było przepisu, który by zastąpił uchylone przepisy w omawianej materii. W tym stanie rzeczy nie byłoby zupełnie pozbawione uzasadnienia twierdzenie, że przepis art. 380 ust. 1 może być stosowany tylko do budynków wzniesionych, nadbudowanych lub przebudowanych bez pozwolenia po dniu wejścia w życie noweli z 3 grudnia 1930.

Skoro jednak NTA nie miał wątpliwości co do możliwości stosowania art. 380 ust. 1 do budynków wzniesionych, nadbudowanych albo przebudowanych bez pozwolenia w okresie od dnia wejścia w życie prawa budowlanego z 16 lutego 1928 do dnia wejścia w życie noweli z 3 grudnia 1930 — to w konsekwencji, zdaniem moim, należałoby z motywów wyżej przytoczonych uznać, że przepisy te mają zastosowanie i do budynków, wzniesionych, nadbudowanych albo przebudowanych przed wejśceim w życie rozp. z 16 lutego 1928 w pierwotnym jego brzmieniu.

Gustaw Szymkiewicz

35 A.

SPRAWY BUDOWLANE.

Nakazanie przez władze usunięcia urządzeń w budynku, wzniesionym przed wejściem w życie rozporządzenia o prawie budowlanym.

Zarządzenie władzy rozebrania znajdujących się na terenie chodnika schodków w budynku, wzniesionym przed wejściem w życie prawa budowlanego z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust., w razie, gdy zostało przez nią ustalone, że istnienie schodków zagraża bezpieczeństwu publicznemu i że tego zagrożenia nie można usunąć w drodze przeróbek, czy napraw, — znajduje uzasadnienie w art. 380 ust. 2 cyt. prawa.

Wyrok NTA z 9 listopada 1938 l. rej. 85/37 w sprawie kuratora masy spadkowej po Taubie Halpern w Bohorodczanach przeciw Wojewodzie stanisławowskiemu w przedmiocie usunięcia schodków.

Zarząd Miejski w Bohorodczanach zarządzeniami z 19 lipca 1935 wezwał Taubę Halpern, Dinę Schein i Annę Hasten, wszystkie w Bohorod-

czanach, do usunięcia w ciągu 14 dni schodków, prowadzących do domów wymienionych osób, przy ul. Mickiewicza 4 i 5. W zarządzeniach powyższych Zarząd Miejski powołał się na art. 380 a) prawa budowlanego z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust. i zaznaczył, że schodki, o które chodzi, zostały wybudowane bez zezwolenia gminy, że w całej rozciągłości wystają one na chodnik gminny, przez co szpecą swoim wyglądem ulicę, a nadto przechodząca chodnikiem ludność bardzo łatwo może być narażona na niebezpieczeństwo dla zdrowia przez upadnięcie.

Odwołań wyżej wymienionych osób Wydział Powiatowy w Stanisławowie orzeczeniem z 2 czerwca 1936, a w dalszym toku instancji administracyjnych także Wojewoda stanisławowski orzeczeniem z 12 października 1936 nie uwzględnili. Wojewoda w swoim orzeczeniu zaznaczył, że zarządzenie Zarządu Miejskiego, jako władzy budowlanej, zostało wydane z uwagi na zeszpecenie ulicy i otoczenia oraz na bezpieczeństwo publiczne, które nie może być zapewnione w drodze napraw i przeróbek, że zarządzenie to jest uzasadnione postanowieniami art. 55 ustawy budowlanej z r. 1889 i art. 380 prawa budowlanego, wreszcie, że motywy odwołania, oparte na wyroku sądowym w sprawie usunięcia poprzednich schodów, są o tyle nieaktualne, że wyrok ten normuje i może normować tylko kwestie prywatnoprawne, których zaczepione orzeczenia niższych władz nie dotyczą. . . .

NTA rozważył co następuje:

Nie jest sporne, że w czasie wejścia w życie prawa budowlanego z 1928 r. budynek skarżących i schodki, których dotyczy zaskarżone orzeczenie, już istniały. Okoliczność jednak ta, wbrew zapatrywaniu skarżących, nie stanowi przeszkody do zastosowania przepisów art. 380 powołanego prawa, na których pozwana władza oparła swoje rozstrzygnięcie. W ust. 2 tego artykułu w brzmieniu, obowiązującym w czasie postępowania administracyjnego, zakończonego zaskarżonym orzeczeniem, wyraźnie zastrzeżono bowiem, że postanowienia tego ustępu dotyczą nie tylko nowowznoszonych, lecz i budynków już istniejących. W świetle tego przepisu nie ma więc istotnego znaczenia okoliczność, że, jak to skarżący twierdzą, schodki, których dotyczy spór, istnieją już od lat 80.

Rygor rozbiórki zastrzeżono w postanowieniach powołanego ust. 2 art. 380 dla przypadków, gdy bezpieczeństwo osobiste lub publiczne nie może być zapewnione w drodze przeróbek lub użycia środków zapobiegawczych.

Ustaleniu władzy, że schodki, o które chodzi, zagrażają bezpieczeństwu ruchu ulicznego, skarżący przeciwstawiają swoje zaprzeczenie, poparte twierdzeniem, że dotąd nie było żadnego wypadku i że dawniej, gdy Bohorodczany były siedzibą starostwa i urzędu skarbowego, ruch uliczny był tam większy i żywszy. Te twierdzenia jednak nie podważają powyż-

szego ustalenia władzy, ew. zmniejszenie bowiem ruchu ulicznego co najwyżej może wskazywać na mniejszy obecnie stopień niebezpieczeństwa, nie może natomiast być dowodem braku zagrożenia niebezpieczeństwem. Dowodem tego nie jest także okoliczność, że dotąd wypadku żadnego nie było.

Skarżący nie zaprzeczają dalszemu ustaleniu władzy pozwanej, iż zagrożenie bezpieczeństwa publicznego nie daje się usunąć w drodze przeróbek czy napraw.

Powyższe ustalenia wyczerpują warunki z ust. 2 art. 380 prawa budowlanego, uprawniające władzę administracyjną do żądania rozbiórki. Wobec tego nielegalności w zaskarżonym rozstrzygnięciu dopatrzyć się nie można.

Na wywody skarżących, że bez schodków używanie domu jest niemożliwe i że nie można obniżyć podłóg, należy zaznaczyć, że już władza pozwana w odpowiedzi na skargę wskazała na możliwość urządzenia schodków wewnątrz budynku. Okoliczność, że schodki mieszczą się na prywatnym gruncie skarżących, nie wyklucza zastosowania powołanych wyżej przepisów prawa. Okoliczność, że takież schodki istnieją przy innych domach przy tejże ulicy, a nawet i w większych miastach, jak Stanisławów, na ulicach pryncypalnych, nie może oczywiście mieć wpływu na ocenę legalności zaskarżonego orzeczenia.

Powoływanie się skarżących na wyroki sądowe w sprawie usunięcia przez Zarząd Miejski w 1927 r. schodków, w miejsce których ustawiono schodki, których dotyczy spór obecny, nie ma znaczenia dla oceny legalności zaskarżonego orzeczenia już z tego względu, że pomienione wyroki sądowe dotyczyły czynności Zarządu Miejskiego, dokonanych przed wejściem w życie prawa budowlanego z 1928 r.

Powoływanie się wreszcie skarżących na rzekomo uczyniowe w 1928 r. przez burmistrza oświadczenie, że gmina nie rości pretensji do schodków, jest bezprzedmiotowe, ponieważ zaskarżone orzeczenie jak i orzeczenie instancji niższych nie powołuje się na pretensje gminy.

Kierując się powyższymi rozważaniami Trybunał skargę, jako nieuzasadnioną, oddalił.

Art. 380 ust. 2 prawa budowlanego, jak głoszą motywy wyroku, ma zastosowanie do budynków, wzniesionych przed wejściem w życie tego prawa, dlatego, że w przepisie tym wyraźnie zastrzeżono, iż dotyczy on „nie tylko nowowznoszonych, lecz i budynków już istniejących".

Powyższe umotywowanie budzi następujące zastrzeżenia:

Przepis art. 380 ust. 2 głosi, że uprawnienia w nim przewidziane służą władzom „w wypadkach uchybień w utrzymaniu budynków i urządzeń, związanych z budynkami, zarówno istniejących jak i nowowznoszonych". Ponieważ mowa tu o budynkach i urządzeniach „nowowznoszonych", a nie „nowowzniesionych", przeto

pod tym pojęciem nie można rozumieć budynków, wzniesionych pod działaniem prawa budowlanego, a pod pojęciem „budynków istniejących“ — budynków, które istniały w dniu wejścia w życie prawa budowlanego. Z literalnego znaczenia wyrazów budynki „istniejące“ i „nowowznoszone“ wynika, że przez budynki „nowowznoszone“ należy rozumieć budynki, będące w trakcie budowy, a przez budynki „istniejące“ — wszystkie budynki wykończone. W tym stanie rzeczy określenie w przepisie, iż ma on zastosowanie zarówno do budynków istniejących, jak i nowowznoszonych, należy rozumieć jedynie w tym sensie, że przepis, o którym mowa, ma zastosowanie nie tylko do budynków już wykończonych (wcześniej lub później), lecz i do budynków będących dopiero w budowie.

Z powyższego jednak nie wynika, by przepis art. 380 ust. 2 nie miał zastosowania do budynków, które zostały wybudowane przed wejściem w życie prawa budowlanego, a ściślej mówiąc, przed wejściem w życie przepisu art. 380 ust. 2 tego prawa.

Omawiany przepis ma zastosowanie do budynków, wzniesionych przed wejściem jego w życie, już dlatego, że nie był przepisem nowym, lecz zastąpił przepisy dotychczasowe, które również uprawniały władze do wydawania stosownych zarządzeń w razie uchybień w utrzymywaniu budynków.

Niezależnie jednak od przytoczonej okoliczności, przepis art. 380 ust. 2 powinien mieć zastosowanie do budynków, wzniesionych przed jego wejściem w życie, również i ze względów następujących:

Omawiany przepis ma zastosowanie jedynie w razie „uchybień w utrzymaniu budynków“, tzn. ma zastosowanie w tych wszystkich wypadkach, gdy władze stwierdziły istnienie „uchybień w utrzymaniu budynków“. Przez „uchybienia“ w utrzymaniu budynku, w związku z treścią art. 377, rozumieć należy z jednej strony istnienie pewnych braków w budynkach, a mianowicie braków, powodujących zagrożenie bezpieczeństwa lub zdrowia publicznego, bądź wreszcie stan rzeczy, sprzeczny z obowiązkiem właściciela utrzymywania budynku „w stanie dobrym, czysto i porządnie“; z drugiej zaś strony — istnienie w budynku pewnych cech i właściwości (np. istnienie zbędnych, szkodliwych itp. części), które powodują przytoczone wyżej skutki.

Rzecz oczywista, że art. 380 ust. 2 może mieć zastosowanie tylko wówczas, gdy „uchybienie“ w chwili wydania orzeczenia istniało, natomiast jest rzeczą obojętną, kiedy nastąpił początkowy moment uchybienia, a tym bardziej jest rzeczą obojętną, kiedy powstał budynek, przepis ten bowiem ma na względzie „uchybienia w utrzymaniu“ budynków, a nie nieprawidłowości, których ewentualnie dopuszczono się przy ich budowie.

Gustaw Szymkiewicz

36 A.

SPRAWY BUDOWLANE.

Uprawnienie władzy policyjno-budowlanej do nakazania właścicielowi budynku remontu poszczególnych mieszkań[1].

Przepis art. 380 p. a) prawa budowlanego z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust., który upoważnia władzę budowlaną do zawezwania właściciela budynku do doprowadzenia budynku do stanu należytego, nie odróżnia zewnętrznej strony budynku od strony wewnętrznej czyli mieszkań.

Wyrok NTA z 10 maja 1933 l. rej. 8532/30 w sprawie Zygmunta Baumwurzla przeciw Wojewodzie lwowskiemu w przedmiocie remontu mieszkania.

Magistrat m. Lwowa na skutek doniesienia Władysława K., lokatora w realności przy ul. Hausnera 10 we Lwowie, należącej do Zygmunta Baumwurzla, iż zajmowany przez niego lokal wymaga gruntownej naprawy, dokonał lustracji tego lokalu i ustaliwszy, że piec kuchenny jest zupełnie zniszczony, piec pokojowy bardzo uszkodzony, drzwi wejściowe z ganku spaczone i zniszczone, wezwał właściciela realności z powołaniem się na art. 377 i 380 prawa budowlanego do usunięcia tych wadliwości i doprowadzenia lokalu do stanu używalności w ciągu 7 dni. W odwołaniu od powyższego zarządzenia do Wojewody lwowskiego podniósł Baumwurzel, że Magistrat nie miał podstawy do zastosowania art. 377 i 380 prawa budowlanego, stan budowli bowiem nie zagraża bynajmniej bezpieczeństwu publicznemu, kwestia zaś poprawek w mieszkaniu należy do stosunków prywatnoprawnych pomiędzy właścicielem realności i lokatorami. Magistrat wkraczając w dziedzinę tych stosunków naruszył granice swojej kompetencji. Wojewoda lwowski decyzją z 26 września 1930 odwołania tego nie uwzględnił, uważając, że zarządzenie Magistratu znajduje uzasadnienie obok art. 377 i 380 prawa budowlanego również w przepisach art. 28[2] ustawy o ochronie lokatorów. W uzasadnieniu decyzji zaznaczono, że obowiązek utrzymywania domu w stanie należytym, wbrew wywodom odwoławcy, dotyczy również wewnętrznego urządzenia izb mieszkalnych, w przeciwnym bowiem razie budynki nie mogłyby spełniać swego gospodarczego przeznaczenia. W końcu Wojewoda poleca Magistratowi zastosować środki przymusowe, przewidziane w art. 380 prawa budowlanego.

---

[1] Por. OPA gl 625/34, 2135/38, 37 A/39.

[2] Art. 18 tekstu poz. 297/36 Dz. Ust.

W skardze, wniesionej do NTA na powyższe orzeczenie Wojewody lwowskiego, zarzuca skarżący, że władza pozwana nie miała prawa opierania swej decyzji na art. 28 ustawy o ochronie lokatorów, gdyż o tym przepisie nie ma mowy w decyzji władzy instancji pierwszej, że zresztą spory powstające na tle przepisu tego artykułu podlegają orzecznictwu sądów powszechnych. Władza pozwana nie rozpoznała wcale podniesionego w odwołaniu zarzutu co do nieprawnego zarządzenia egzekucji i wyznaczenia grzywny. Zagrożenie grzywną nie znajduje uzasadnienia w art. 377 i 380 prawa budowlanego. W ogóle przepisy tych artykułów nie uzasadniają zarządzenia władzy w danej sprawie, gdyż nie wchodzą tu w grę względy publicznoprawne, lecz wyłącznie interes prywatny lokatora, który podlega ocenie w drodze sądowej.

NTA rozważył co następuje:

Art. 28 ustawy z 11 kwietnia 1924 o ochronie lokatorów (poz. 406 Dz. Ust.) w p. 1 stanowi, że właściciel jest obowiązany utrzymywać przedmiot najmu w stanie zdatnym do użytku i wykonywać właściwe zarządzenia władzy policyjno-budowlanej. Przepis ten harmonizuje z art. 380 p. a) prawa budowlanego z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust., który upoważnia władzę budowlaną do zawezwania właściciela budynku do doprowadzenia budynku do stanu należytego, w razie zaś niezastosowania się do tego wymagania — do dokonania napraw jego kosztem. Powyższy przepis, jak słusznie twierdzi władza pozwana, nie odróżnia zewnętrznej strony budynku od strony wewnętrznej czyli mieszkań. Obie ustawy ujmują kwestię utrzymania budynków mieszkalnych tudzież poszczególnych mieszkań w stanie zdatnym do użytku ze stanowiska interesu publicznego, myli się przeto skarżący, że sprawy te jedynie na tle stosunków prywatnych pomiędzy lokatorami i właścicielami domów w drodze sądowej regulowane być mogą. Władza policyjno-budowlana na podstawie cyt. przepisów ma niewątpliwe prawo wkroczenia w te sprawy, skoro stwierdzi stan rzeczy w utrzymaniu budynków lub mieszkań z wymogami cyt. ustaw niezgodny. Natomiast zarządzenia władzy policyjno-budowlanej, wydawane w interesie publicznym, w żadnym kierunku nie przesądzają stosunków prywatnych pomiędzy lokatorami i właścicielem domu i jeżeli która ze stron na skutek zarządzenia władzy policyjno-budowlanej zostaje zmuszona do poczynienia wydatków, zdaniem jej obowiązujących stronę przeciwną, to wszelkie spory na tym tle pomiędzy stronami należą już niewątpliwie do wyłącznej kompetencji sądów powszechnych.

Następnie należy zaznaczyć odnośnie do dalszych zarzutów skargi, że powołanie przez władzę pozwaną w zaskarżonym orzeczeniu jako dodatkowej podstawy prawnej art. 28 ustawy o ochronie lokatorów nie może być uważane za wadliwość postępowania już chociażby ze względu na

treść art. 93 prawa o post. admin., który stanowi, że władza odwoławcza nie jest związana ustaleniami instancji niższej, tym bardziej zatem przyjętym przez tę instancję uzasadnieniem prawnym, zarzut zaś nielegalności zastosowania sankcji karnej nie może być uznany za uzasadniony wobec treści art. 401, 402 i 405 prawa budowlanego.

Gdy zatem w sprawie niniejszej konieczność dokonania napraw w spornym lokalu została przez organa fachowe stwierdzona i skarżący w toku całego postępowania administracyjnego nie zarzucał, ażeby nakazane przez władzę poprawki nie były niezbędne dla umożliwienia dalszego korzystania z lokalu, NTA nie dopatrzył się w stanowisku władzy pozwanej, zajętym w zaskarżonym orzeczeniu, niezgodności z przepisami obowiązującymi i oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

37 A.

SPRAWY BUDOWLANE.

Uprawnienie władzy policyjno-budowlanej do nakazania właścicielowi budynku remontu poszczególnych mieszkań[1].

Art. 18 ustawy z 11 kwietnia 1924 o ochronie lokatorów poz. 297/36 Dz. Ust., który nakazuje właścicielowi utrzymywać przedmiot najmu w stanie zdatnym do użytku i wykonywać właściwe zarządzenia władzy policyjno-budowlanej, harmonizuje z art. 377 i 380 prawa budowlanego z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust.; w razie stwierdzenia przez władzę policyjno-budowlaną nienależytego stanu bądź budynku całego, bądź poszczególnego mieszkania, ma ona prawo wydać na podstawie cyt. przepisów budowlanych odpowiednie zarządzenie, które jednak nie przesądza, kto mianowicie, właściciel czy lokator, pokryje koszty, związane z dokonaniem poleconych przez władzę napraw.

Wyrok NTA z 11 lutego 1938 l. rej. 6032/35 w sprawie Bożysława Sterna przeciw Komisarzowi Rządu na m. st. Warszawę w przedmiocie remontu lokalu.

Na skutek skargi lokatora S. zostały dokonane 29 stycznia 1935, a na-

[1] Por. OPA 36 A/39.

stępnie 26 lutego 1935 oględziny lokalu nr 18 w domu nr 31 przy ul. Miłej w Warszawie. Przy tych oględzinach stwierdzono, że kanał dymowy w wzmiankowanym lokalu jest przepalony i piec nie trzyma ciepła, szczelinami wydobywa się czad, że trzon kuchenny posiada kafle obruszane i grozi runięciem, że przewód wentylacyjny od ustępu nie jest wyprowadzony ponad dach, że podłoga w kuchni jest uszkodzona, tynk ze ścian odpada, że sufity są popękane, a ramy okienne częściowo spróchniałe. Zarząd Miejski m. st. Warszawy powołując się na art. 380 prawa budowlanego zarządzeniem z 5 marca 1935 nakazał właścicielowi nieruchomości pomieszczenie klozetowe zaopatrzyć w należyte urządzenie wentylacyjne, piec częściowo rozebrać i pobudować na nowo, trzon w kuchni rozebrać i pobudować na nowo, wyremontować: podłogę w kuchni, tynki na ścianach i sufitach oraz ramy okienne z zamianą spróchniałych części na nowe. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę, do którego odwołał się właściciel nieruchomości Bożysław Stern, zarządził ponowne oględziny lokalu, o który chodzi; odbyły się one 19 czerwca 1935 i potwierdziły wyniki powyżej omówionych oględzin z tym uzupełnieniem, że w kuchni stwierdzono brak okna letniego. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę orzeczeniem z 19 sierpnia 1935 utrzymał w mocy zarządzenie Zarządu Miejskiego z zaznaczeniem, że odwoławca nie kwestionuje konieczności nakazanych robót, wady zaś stwierdzone przy oględzinach utrudniają utrzymanie w mieszkaniu czystości, suchości i normalnej temperatury, dziury zaś i szpary w podłodze tudzież popękane kafle i wybrzuszone ściany pieców, grożące zawaleniem się, umożliwiają mechaniczne uszkodzenia ciała ludzkiego, a więc zagrażają zdrowiu i bezpieczeństwu mieszkańców i tym samym czynią lokal częściowo niezdatnym do użytku i przeto winny być usunięte nie przez lokatora, lecz przez właściciela budynku z obowiązku publiczno-prawnego, ustanowionego przez powołane w orzeczeniu przepisy prawa, co nie przesądza skuteczności ewentualnego powództwa cywilnego. W orzeczeniu tym władza powołała się na art. 377 i 380 prawa budowlanego w brzmieniu noweli z 3 grudnia 1930 poz. 663 Dz. Ust. i na art. 28[1] ustawy o ochronie lokatorów poz. 406/24 Dz. Ust.

Na to orzeczenie Stern wniósł skargę do NTA, który, rozpatrując sprawę w granicach tejże skargi, rozważył co następuje:

Kwestię właściwości władzy policyjno-budowlanej do nakazywania remontu poszczególnych mieszkań NTA rozważał niejednokrotnie i m. i. w wyroku z 10 maja 1933 l. rej. 8532/30[2] wypowiedział, że art. 28 ustawy z 11 kwietnia 1924 o ochronie lokatorów poz. 406 Dz. Ust., który nakazuje właścicielowi utrzymywać przedmiot najmu w stanie zdatnym do użytku

[1] Art. 18 tekstu poz. 297/36 Dz. Ust.
[2] OPA 36 A/39.

i wykonywać właściwe zarządzenia władzy policyjno-budowlanej, harmonizuje z art. 377 i 380 prawa budowlanego z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust., który powierza władzy budowlanej pieczę nad stanem budynków i upoważnia ją do zawezwania właściciela budynku do doprowadzenia go do stanu należytego, a w razie niewykonania tego wezwania do dokonania napraw kosztem właściciela. Przepisy obu tych ustaw mają na względzie interes publiczny i z tego stanowiska nakazują utrzymanie lokali mieszkalnych w stanie należytym. Dziedzina ta zatem nie należy wyłącznie do stosunków prywatnych pomiędzy lokatorami i właścicielami domów. Skoro władza policyjno-budowlana stwierdzi nienależyty stan bądź budynku całego, bądź poszczególnego mieszkania, ma ona prawo wydać na podstawie cyt. przepisów budowlanych odpowiednie zarządzenie, które jednak nie przesądza, kto mianowicie, właściciel czy lokator, pokryje koszty, związane z dokonaniem poleconych przez władzę napraw. Ta ostatnia kwestia należy niewątpliwie do kompetencji sądów powszechnych. Niesłuszne więc jest zapatrywanie skarżącego, jakoby władza policyjno-budowlana nie była kompetentna nakazywać właścicielowi jakichkolwiek napraw w mieszkaniach prywatnych, zajętych przez lokatorów, względnie miała prawo zarządzić tylko roboty dotyczące elewacji budynku, dachów, klatek schodowych itp. Zapatrywanie to nie znajduje żadnego oparcia w przepisach ustawy, nie zawiera bowiem ona powyższego zróżniczkowania. Władza policyjno-budowlana ma obowiązek dbać o zdrowie i bezpieczeństwo zarówno publiczne jak i osób znajdujących się w mieszkaniu. Nieuzasadnione są wreszcie zarzuty dowolności ustalenia władzy pozwanej, że stwierdzone przez nią braki lokalu, o który chodzi, zagrażają bezpieczeństwu, władza bowiem wskazała w tym względzie na momenty konkretne co do wpływu rzeczonych braków na zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców, a skarżący stanowiska władzy w tym względzie nie podważył.

Kierując się tymi rozważaniami, Trybunał skargę, jako nieuzasadnioną, oddalił.

38 A.

SAMORZĄD.

Opieka społeczna: Uregulowanie zaległych kosztów leczenia ubogich chorych — właściwość.

Do orzekania w sprawach, określonych w art. 3 rozp. Prez. o sposobie uregulowania zaległych kosztów leczenia ubogich chorych i kosztów opieki

społecznej z 27 października 1933 poz. 644 Dz. Ust., powołane są władze nadzorcze dłużnika. (Teza).

Wyrok NTA z 20 grudnia 1938 l. rej. 605/36 w sprawie Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego w Poznaniu przeciw Wojewodzie wileńskiemu w przedmiocie umorzenia części kosztów leczenia.

... Z art. 3 rozp. (poz. 644/33 Dz. Ust.) nie wynika, jak to mylnie sądzi skarżący, by do orzekania w wymienionych tam sprawach powołane były władze nadzorcze wspólne dla związku samorządowego jako dłużnika i dla związku wspierania ubogich jako wierzyciela. Przeciwnie z ujęcia tego przepisu należy wnioskować, że w sprawach tych orzekają zawsze władze nadzorcze dłużnika, a więc w przypadkach, gdy dłużnikiem jest związek samorządowy, orzekają jego władze nadzorcze, gdy zaś dłużnikiem jest związek wspierania ubogich, orzekają władze nadzorcze tego związku. Na słuszność takiej właśnie interpretacji wskazuje brzmienie art. 1 i 2, z których wyraźnie wynika cel rozporządzenia, dążącego do oddłużenia związków samorządowych i związków wspierania ubogich bądź przez rozterminowanie spłat, bądź też przez całkowite lub częściowe uwolnienie ich od zobowiązań względem publicznych zakładów leczniczych z tytułu leczenia ubogich chorych. Okoliczność, że zakład, w którym leczono chorego, należy do skarżącego Związku, będącego jednocześnie Wojewódzkim Związkiem Wspierania Ubogich, jest bez znaczenia, skoro zakład ten jest publicznym zakładem leczniczym, czego skarżący nie zaprzecza....

39 A.

SAMORZĄD.

Opieka społeczna: Roszczenie osoby prywatnej do związku samorządowego o zwrot kosztów, wyłożonych na utrzymanie osoby uprawnionej do korzystania z opieki społecznej — właściwość.

Do rozpoznania roszczenia, dochodzonego przeciwko związkowi samorządowemu przez osobę prywatną o zwrot kosztów, wyłożonych przez nią na utrzymanie osoby uprawnionej do korzystania z opieki społecznej, powołane są sądy powszechne. (Zasada prawna).

Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego z 25 października 1938 l. rej. 10/38 w sporze o właściwość między Sądem Apelacyjnym w Krakowie

a Urzędem Wojewódzkim w Krakowie, wytoczonym przez Janinę Kapijas w Komorowicach Polskich w jej sprawie przeciwko gminie Ślemień o zwrot wydatków na utrzymanie Franciszki K.

Franciszka K., urodzona 29 września 1911 w Białej, powiła w szpitalu powszechnym w Bielsku 1 września 1934 ze stosunku pozamałżeńskiego córkę, która również otrzymała imię Franciszka, i oddała ją we wrześniu 1934 na wychowanie Janinie Kapijas w Komorowicach Polskich za umówionym wynagrodzeniem po 25 zł miesięcznie, przy czym zapłaciła wynagrodzenie za pierwszy miesiąc. Obecnie miejsce pobytu Franciszki K., matki, nie jest znane. Janina Kapijas zatrzymała dziecko u siebie i w lutym 1937 zwróciła się do Zarządu gm. Ślemień, jako gminy przynależności Franciszki K., matki, a tym samym i Franciszki K., córki, o zwrot kosztów utrzymania dziecka za czas od 1 października 1934 do 1 marca 1937 po 25 zł miesięcznie. Gmina pismem z 16 lutego 1937 odmówiła zwrotu, powołując się na to, że Franciszka K. (matka) od przeszło 4 lat w gminie Ślemień nie mieszka, że przeto w myśl art. 9 p. b) ustawy z 16 sierpnia 1923 o opiece społecznej poz. 726 Dz. Ust. utraciła prawo do opieki. Wskutek zarządzonych przez Wydział Powiatowy w Żywcu na prośbę Janiny Kapijas dalszych dochodzeń, gmina Ślemień sprostowała uzasadnienie swej odmowy w ten sposób, iż ustaliła, że ojciec Franciszki K. (matki) wyemigrował przed wojną ze Ślemienia do Ameryki, a matka jej w rok po wyjeździe ojca przeniosła się ze Ślemienia do Żywca wraz z trojgiem dzieci: Rudolfem, Wilhelmem i Marią, w czasie, w którym córki Franciszki jeszcze nie miała, tak że Franciszka K. (matka) nigdy w Ślemieniu nie mieszkała. Wobec tych ustaleń Wydział Powiatowy w Żywcu w orzeczeniu z 4 maja 1937 podzielił odmowne stanowisko gminy.

Rozpoznając odwołanie Janiny Kapijas, Urząd Wojewódzki w Krakowie orzeczeniem z 21 marca 1938 uchylił na zasadzie art. 21 powyższej ustawy o opiece społecznej oraz art. 99 rozp. Prez. z 22 marca 1928 o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.) orzeczenie Wydziału Powiatowego, jako wydane przez władzę niewłaściwą. Przepisy ustawy o opiece społecznej nie przewidują bowiem, aby osoby i instytucje prywatne mogły na drodze administracyjnej dochodzić od gmin swoich pretensji prywatnych z tytułu wykonywania opieki, zatem Wydział Powiatowy w Żywcu nie był właściwy do rozpatrywania i rozstrzygania skargi Janiny Kapijas na gminę Ślemień o zwrot kosztów utrzymania dziecka, oddanego jej w opiekę przez Franciszkę K.

W toku powyższego postępowania administracyjnego Janina Kapijas wytoczyła 3 grudnia 1937 przed Sąd Okręgowy w Wadowicach powództwo przeciwko gminie Ślemień o zwrot wydatków na utrzymanie Franciszki K. (córki) za czas od 1 września 1934 do 1 listopada 1937, które obliczyła na 1150 zł. Sąd Okręgowy postanowieniem z 22 grudnia 1937 1 C 419/37 odrzu-

cił powództwo z powodu niedopuszczalności drogi sądowej, Sąd zaś Apelacyjny w Krakowie postanowieniem z 28 marca 1938 II C Z 340/38 nie uwzględnił zażalenia powódki, opartego na przepisach art. 123 k. z., i zatwierdził zaskarżone postanowienie. Sąd Apelacyjny wyszedł z założenia, że ocena, czy w stosunku do pewnej osoby istnieją obowiązki gminy, unormowane w ustawie o opiece społecznej, należy według tej ustawy do władzy administracyjnej tak co do zasady, jak i co do rozmiaru obowiązków. Jeżeli z roszczeniem wobec gminy nie występuje sam uprawniony do opieki, lecz osoba trzecia, która dochodzi zwrotu tego, co bez umowy z gminą wyłożyła na uprawnionego do korzystania z opieki, musi być przede wszystkim zbadana i rozstrzygnięta kwestia, czy zachodziła w ogóle odpowiedzialność gminy wobec osoby, na którą wydatki były czynione. Rozstrzygnięcie zaś o tym nie należy do sądu, lecz do władz administracyjnych. Spór regresowy trzeciej osoby nie da się więc rozstrzygnąć, bo jego założeniem jest obowiązek gminy do dania opieki, a rozstrzygnięcie o tym, czy i w jakich rozmiarach gmina była obowiązana łożyć na dziecko, należy do kompetencji władz administracyjnych, przeto i dla sporu osoby trzeciej o regres droga sądowa nie jest dopuszczalna, gdyż inaczej sąd wkroczyłby w atrybucje władzy administracyjnej do orzekania o tym, czy i w jakich rozmiarach gmina w konkretnym przypadku do opieki jest zobowiązana.

W tym stanie rzeczy Janina Kapijas zwróciła się do Trybunału Kompetencyjnego o rozstrzygnięcie sporu negatywnego, jaki wyłonił się pomiędzy Sądem Apelacyjnym a Urzędem Wojewódzkim w Krakowie.

Trybunał Kompetencyjny zważył co następuje:

Wykonywanie obowiązków, nałożonych w zakresie opieki społecznej ustawą z 16 sierpnia 1923 poz. 726 Dz. Ust. na związki samorządowe, poddane jest tą ustawą jedynie i wyłącznie pod kontrolę i orzecznictwo władz sprawujących nadzór nad związkami samorządowymi (art. 17 i 18 ustawy). Osoba, roszcząca sobie prawo do opieki społecznej, lub ustawowy zastępca tej osoby może w razie odmowy przez związek samorządowy świadczeń, dochodzonych z tytułu opieki społecznej, zwrócić się o ochronę prawną tylko do władz nadzorczych tegoż związku, nie zaś do władz sądowych. Również roszczenia o zwrot świadczeń, wyłożonych z tytułu opieki społecznej przez związek samorządowy w zastępstwie innego związku samorządowego, niemniej roszczenia związków samorządowych przeciwko Skarbowi Państwa z tytułu sprawowania opieki społecznej mogą być rozpoznawane i rozstrzygane tylko przez władze administracyjne (art. 21 tejże ustawy). Natomiast ustawa o opiece społecznej nie normuje stosunku pomiędzy związkiem samorządowym, obowiązanym do świadczeń z tytułu opieki społecznej, a osobą trzecią, wyręczającą związek samorządowy w świadczeniach z tytułu opieki społecznej wobec osoby, ustawą tą do

żądania świadczeń tego rodzaju uprawnionej. Ustawa powyższa nie normuje także sposobu ochrony prawnej tej osoby trzeciej i ani ta ustawa, ani żadna inna nie przewiduje dochodzenia roszczeń tych osób w drodze administracyjnej. Prawo dochodzenia w tym trybie zwrotu wydatków poniesionych na sprawowanie opieki może być nadane rozporządzeniem Ministra Opieki Społ. jedynie stowarzyszeniom, związkom, instytucjom i zakładom, których cele należą do zakresu opieki społecznej (art. 13 rozp. Prez. z 22 kwietnia 1927 poz. 354 Dz. Ust.).

Roszczenia pomienionych osób trzecich, nie objęte normami prawa publicznego, należą w istocie rzeczy do zakresu prawa prywatnego. Chodzić tu bowiem może o zwrot wydatków, które osoba trzecia wyłożyła na ubogiego, a które ponieśćby musiał związek samorządowy na spełnienie obowiązków, ciążących na nim z mocy ustawy o opiece społecznej. Wprawdzie przy rozstrzyganiu tego rodzaju roszczeń wyłoni się jako zagadnienie wstępne pytanie, czy i w jakim zakresie osoba, na którą łożyła wydatki osoba trzecia, uprawniona była do korzystania ze świadczeń danego związku samorządowego z tytułu opieki społecznej, atoli k. p. c. nie wyłącza bynajmniej sądów powszechnych bezwarunkowo od rozważania zagadnień prawa administracyjnego, wyłaniających się jako kwestie wstępne przy rozstrzyganiu o żądaniach powoda. Art. 197 § 1 p. 3 k. p. c., nie nakładając na sąd obowiązku samoistnego rozstrzygania kwestii wstępnych z prawa administracyjnego, pozostawia jednak rozważeniu sądu, czy ma kwestię z prawa administracyjnego, wyłaniającą się jako zagadnienie wstępne, rozstrzygnąć sam, czy też zawiesić postępowanie i wyczekać wydania uprzednio orzeczenia przez władzę administracyjną. W żadnym razie k. p. c. nie zwalnia sądu powszechnego od obowiązku rozpoznania istoty sprawy i wydania orzeczenia wówczas, gdy wchodzą w grę wstępne zagadnienia prawa administracyjnego.

Orzeczenie władzy sądowej nie będzie w tym przypadku wkroczeniem w zakres działania władzy administracyjnej, gdyż nie będzie ono skuteczne na rzecz osoby, chcącej korzystać z opieki społecznej, lecz tylko na rzecz osoby trzeciej, nie objętej ustawą o opiece społecznej a łożącej swe środki pieniężne w zastępstwie związku samorządowego. W świetle przepisów art. 197 § 1 p. 3 k. p. c. przyjęta przez sądy w danym przypadku niedopuszczalność drogi sądowej nie może się więc ostać.

Z tych przyczyn Trybunał Kompetencyjny w myśl art. 23 ust. 4 ustawy z 25 listopada 1925 poz. 897 Dz. Ust. uznał, że właściwą do rozstrzygania w sprawie niniejszej władzą jest sąd powszechny, uchylił postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 28 marca 1938 II CZ 340/38 oraz postanowienie Sądu Okręgowego w Wadowicach z 22 grudnia 1937 I C 419/37 i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Wadowicach do dalszego postępowania.

40 A.

SAMORZĄD.

Roszczenia majątkowe urzędników komunalnych w b. dz. pr. i pozostałych po nich członków rodzin — właściwość[1].

1. Do rozpoznawania sporów urzędników komunalnych i pozostałych po nich członków rodzin o roszczenia majątkowe ze stosunku służbowego powołane są w b. dzielnicy pruskiej sądy powszechne w trybie § 7 ustawy z 30 lipca 1899 o mianowaniu i zaopatrzeniu urzędników komunalnych (Zb. ust. pr. str. 141). (Zasada prawna).

2. Uznanie się władzy administracyjnej za niewłaściwą zachodzi w rozumieniu art. 16 ustawy z 25 listopada 1925 o Trybunale Kompetencyjnym poz. 897 Dz. Ust. także w tym przypadku, gdy władza administracyjna, rozpoznając sprawę merytorycznie w trybie § 7 ustawy z 30 lipca 1899 o mianowaniu i zaopatrzeniu urzędników komunalnych (Zb. ust. pr. str. 141), wskazuje stronie, iż służy jej droga procesu cywilnego. (Zasada prawna).

Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego z 23 maja 1938 l. rej. 13/37 w sporze o właściwość między Sądem Grodzkim w Kępnie a Wydziałem Powiatowym w Kępnie, wytoczonym przez Selmę Urbańczykową w jej sprawie przeciw gminie Rychtal o zaopatrzenie wdowie.

Selma Urbańczykowa, wdowa po emerytowanym burmistrzu w Rychtalu, rości sobie wobec gminy Rychtal prawo do zaopatrzenia wdowiego w wysokości 50% uposażenia emerytalnego zmarłego męża. Twierdzi, że zaopatrzenie w tej wysokości, wynoszące 87 zł 50 gr, a później 78 zł, otrzymywała od czerwca 1930 do końca 1932 r., że następnie gmina Rychtal obniżyła niesłusznie jej zaopatrzenie do ⅓ części uposażenia emerytalnego jej męża, czyli do 57 zł 12 gr, że skutkiem zaliczenia powstałych stąd nadpłat wypłaciła jej w czasie od 1 stycznia 1933 do 31 marca 1934 tylko 50 zł, począwszy zaś od 1 kwietnia 1934 płaci jej 57 zł 12 gr miesięcznie. Żądanie, oparte na powyższej podstawie, „o przyznanie zaopatrzenia wdowiego w wysokości prawem przewidzianej“ oraz „o przyznanie za czas przejściowy niewypłaconego i uszczuplonego zaopatrzenia wdowiego“ Wydział Powiatowy w Kępnie orzeczeniem z 29 sierpnia 1934, doręczonym Urbańczykowej dnia 1 września 1934, oddalił jako nieuzasadnione, pouczając Urbańczykową, że od orzeczenia tego służy jej w terminie dwutygo-

[1] Por. OPA 1410/36.

dniowym odwołanie do Wojewody w Poznaniu albo w terminie prekluzyjnym sześciomiesięcznym skarga w zwykłej drodze sądowej. Urbańczykowa nie odwołała się od tego orzeczenia, lecz wniosła do Sądu Grodzkiego w Kępnie przeciwko gminie Rychtal pozew o zapłatę 863 zł 92 gr tytułem zaległego zaopatrzenia wdowiego za czas do 30 kwietnia 1934, żądając jednocześnie przyznania jej prawa ubogich. Sąd Grodzki postanowieniem z 23 października 1934 wnioskowi o prawo ubogich odmówił, a pozew odrzucił na zasadzie art. 213 k. p. c., z tym uzasadnieniem, że powództwo dotyczy renty, której dochodzić można jedynie w drodze administracyjnej. Dalszym pozwem z 21 lutego 1935, wniesionym do Sądu Okręgowego w Ostrowie, Urbańczykowa żąda sumy 1363 zł 12 gr i płacenia jej, od 1 stycznia 1935 począwszy, zaopatrzenia wdowiego w wysokości 50% uposażenia emerytalnego zmarłego męża. Suma 1363 zł 12 gr przedstawia różnicę pomiędzy zaopatrzeniem wdowim obliczonym według stopy 50% uposażenia emerytalnego męża a zaopatrzeniem odpowiadającym ⅓ części tegoż uposażenia za czas od 1 stycznia 1933 do 31 grudnia 1934. W uwzględnieniu jednoczesnego wniosku Urbańczykowej Sąd Okręgowy dla prowadzenia powyższego procesu udzielił jej prawa ubogich. Sprawa pozostaje jednak bez biegu, albowiem adwokat, przydzielony z racji ubóstwa, ze względu na postanowienie Sądu Grodzkiego w Kępnie z 23 października 1934 powództwa nie popiera zalecając Urbańczykowej zwrócenie się do Trybunału Kompetencyjnego. Z tej przyczyny Urbańczykowa złożyła w dniu 20 września 1937 wniosek o rozstrzygnięcie sporu negatywnego co do właściwości władz.

Trybunał Kompetencyjny zważył co następuje:

Załatwiając żądanie Urbańczykowej władza administracyjna wydała orzeczenie po merytorycznym rozpoznaniu sprawy i wyjaśniła w pouczeniu o środkach odwoławczych, że służy Urbańczykowej prawo odwołania się w drodze administracyjnej. Możnaby więc mniemać, że władza administracyjna nie uznała się wcale za niewłaściwą, a przeciwnie — orzekała dlatego, że przyjęła swą właściwość dla rozstrzygnięcia co do istoty sprawy. Atoli według treści § 7 ustawy z 30 lipca 1899 o mianowaniu i zaopatrzeniu urzędników komunalnych (Zb. ust. pr. str. 141), na którym — jak należy przypuszczać — oparte jest orzeczenie Wydziału Powiatowego, rozpoznanie sprawy w trybie administracyjnym nie ma znaczenia ostatecznego rozstrzygnięcia sporu. Rozstrzygnięcie takie służy sądom powszechnym i dlatego też, jeżeli władza administracyjna, odmawiając w części lub całości żądaniu strony, wskazuje jej drogę właściwą do ostatecznego rozstrzygnięcia, to daje w ten sposób wyraz swemu stanowisku, że sama ostatecznie sporu nie rozstrzyga. W takim razie pouczenie strony o drodze sądowej zawiera stwierdzenie niewłaściwości władzy admini-

stracyjnej w rozumieniu art. 16 ustawy o Trybunale Kompetencyjnym. Mimo zatem że Wydział Powiatowy orzekł merytorycznie o roszczeniu Urbańczykowej i Urbańczykowa nie skorzystała z prawa odwołania się od tego orzeczenia, z chwilą odrzucenia pozwu jej przez Sąd Grodzki w Kępnie dla niedopuszczalności drogi sądowej zaistniała przesłanka z art. 16 ustawy o Trybunale Kompetencyjnym, polegająca na uznaniu się za niewłaściwy tak sądu, jak i władzy administracyjnej.

Jak wynika ze stanu faktycznego, roszczenie w sumie 863 zł 92 gr, którego Urbańczykowa dochodzi powództwem odrzuconym postanowieniem Sądu Grodzkiego z 23 października 1934, objęte jest również żądaniem, z którym występuje Urbańczykowa w sporze przed Sądem Okręgowym w Ostrowie, a powództwo to nie uległo tam odrzuceniu dla niedopuszczalności drogi sądowej, przeciwnie Sąd Okręgowy udzielając Urbańczykowej prawa ubogich dał tym samym pośrednio do zrozumienia, że pod względem dopuszczalności drogi procesu cywilnego nie uważa powództwa za oczywiście bezzasadne (art. 114 § 2 k. p. c.). Niemniej Urbańczykowa jest zainteresowana w uzyskaniu rozstrzygnięcia Trybunału Kompetencyjnego o właściwości, gdyż przy należytym uwzględnieniu zachodzących okoliczności powództwo w Sądzie Okręgowym, w części dotyczącej zapłaty 863 zł 92 gr, winnoby być odrzucone i Urbańczykowa mogłaby uzyskać zasądzenie powyższej kwoty tylko przez kontynuowanie procesu w Sądzie Grodzkim.

Pogląd Sądu Grodzkiego, że droga powództwa cywilnego jest wykluczona, sprzeczny jest z wyraźną treścią powołanego wyżej przepisu § 7 ustawy z 30 lipca 1899 o mianowaniu i zaopatrzeniu urzędników komunalnych, który to przepis dotychczas pozostaje w mocy (por. orzecz. Trybunału Kompetencyjnego z 20 listopada 1935 l. rej. 3/35[1]).

Z tych zasad Trybunał Kompetencyjny stosownie do art. 23 ust. 4 ustawy z 25 listopada 1925 poz. 897 Dz. Ust. uznał, że władzą właściwą do rozstrzygania w sprawie niniejszej jest sąd powszechny, uchylił postanowienie Sądu Grodzkiego w Kępnie z 23 października 1934 i przekazał sprawę Sądowi Grodzkiemu w Kępnie do dalszego postępowania.

---

[1] OPA 1410/36.

41 A.

SPRAWY PRZEMYSŁOWE.

Nabycie uprawnienia przemysłowego — przez bezpaństwowców.

Za cudzoziemca w rozumieniu art. 4 prawa przemysłowego w brzmieniu ustawy z 10 marca 1934 poz. 350 Dz. Ust. należy uważać również osobę, nie posiadającą żadnej przynależności państwowej. (Teza).

Wyrok NTA z 22 grudnia 1938 l. rej. 4573/37 w sprawie Samuela L. przeciw Ministerstwu Przemysłu i Handlu w przedmiocie nabycia uprawnienia przemysłowego.

Decyzją z 21 sierpnia 1936 Komisarz Rządu na m. st. Warszawę na zasadzie art. 4 prawa przemysłowego z 7 czerwca 1927 poz. 468 Dz. Ust. w brzmieniu, ustalonym ustawą z 10 marca 1934 poz. 350 Dz. Ust., po wysłuchaniu opinii Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, odmówił Samuelowi L., zamieszkałemu w Warszawie, jako cudzoziemcowi o nieustalonej przynależności państwowej, dopuszczenia do nabycia uprawnienia przemysłowego.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu, rozpoznając wniesione przez Samuela L. odwołanie, orzeczeniem z 21 kwietnia 1937 w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewn. zatwierdziło decyzję Komisarza Rządu z 21 sierpnia 1936 z przyczyn w niej powołanych.

Od tego orzeczenia min. Samuel L. wniósł skargę do NTA, który rozważył co następuje:

Skarżący zarzuca obrazę art. 4 prawa przemysłowego w brzmieniu, ustalonym wyżej wspomnianą ustawą z 10 marca 1934, której dopatruje się w tym, że władza pozwana nie uwzględniła właściwych intencji ustawodawcy w tym przepisie zawartych, a mianowicie, że tenże art. 4 podyktowany został nie względami na bezpieczeństwo i obronność Państwa, lecz jedynie i wyłącznie troską o prawa obywateli polskich za granicą. W związku z powyższym skarżący wyraża pogląd, że powinien być, jako nie mogący ustalić swej przynależności państwowej, traktowany, z uwagi na stałe swe zamieszkanie w Polsce, jako obywatel polski. Na poparcie tego swego twierdzenia skarżący powołuje się na orzeczenia SN z 27 maja/9 czerwca 1931 I. C. 2698/30 i z 11 grudnia 1934 C. II. 1922/34.

Zarzutu tego Trybunał nie uznał za trafny. Wydany do wyżej powołanego art. 4 przepis § 2 rozp. wyk. Ministra Przemysłu i Handlu z 7 grudnia 1927 poz. 942 Dz. Ust. postanawia, że za cudzoziemca uważa się każdego, kto nie posiada obywatelstwa polskiego. Z brzmienia więc tego prze-

pisu prawnego wynika, że prawo przemysłowe uważa za cudzoziemca również i osobę o nieustalonej przynależności państwowej, bezpaństwowca, jako nie posiadającego oczywiście obywatelstwa polskiego.

O dopuszczeniu zaś do nabycia uprawnienia przemysłowego i prowadzenia przemysłu przez tego rodzaju cudzoziemca, który, jako nie posiadający ustalonej przynależności państwowej, nie może udowodnić wzajemności, o której mowa w ust. 1 cyt. art. 4, orzekają w myśl zdania drugiego ust. 2 tegoż art. 4 w brzmieniu, ustalonym art. 80 rozp. Prez. z 28 grudnia 1934 poz. 976 Dz. Ust., właściwe tam określone władze przemysłowe, które w tym wypadku, jak słusznie podniosła władza pozwana w swej odpowiedzi, decydują według swobodnego uznania, albowiem decyzje ich w tym względzie, poza wysłuchaniem opinii izby przemysłowo-handlowej, nie zostały uzależnione od jakichkolwiek innych warunków.

Jeżeli więc władza pozwana odmówiła skarżącemu, jako cudzoziemcowi o nieustalonej przynależności państwowej, dopuszczenia do nabycia uprawnienia przemysłowego, to w tym stanowisku Trybunał nie dopatrzył się naruszenia cyt. art. 4 prawa przemysłowego.

W tym stanie rzeczy twierdzenie skarżącego, jakoby przepis art. 4 miał na celu jedynie i wyłącznie ochronę obywateli polskich za granicą, przedstawia się bez znaczenia.

Powołane przez skarżącego orzeczenia SN nie mogły być w niniejszej sprawie wzięte pod uwagę, albowiem dotyczyły one odmiennego stanu faktycznego i prawnego, a w szczególności, ponieważ oparte one zostały m. i. na ustawie z 2 sierpnia 1926 o prawie prywatnym międzynarodowym poz. 581 Dz. Ust., która w art. 1 zawiera m. i. postanowienie, że zdolność osobistą osoby fizycznej, jeżeli obywatelstwa jej nie można ustalić, ocenia się według praw obowiązujących w miejscu jej zamieszkania, w niniejszym zaś wypadku chodzi o prawo przemysłowe, a zatem prawo publiczne, które takiego postanowienia nie zawiera.

Zarzut skargi, że wyżej cyt. przepis § 2 rozp. wyk. z 7 grudnia 1927 rozszerzył pojęcie cudzoziemca, zawarte w samym prawie przemysłowym, jest nieuzasadniony, albowiem prawo przemysłowe pojęcia cudzoziemca nie określa, a definicja cudzoziemca, podana we wspomnianym rozp. wyk., jest zgodna z definicją, zawartą w art. 1 rozp. Prez. z 13 sierpnia 1926 o cudzoziemcach poz. 465 Dz. Ust.

Wreszcie skarżący podnosi alternatywne twierdzenie, że ze względu na posiadanie przez niego paszportu, wydanego przez W. M. Gdańsk, należało go traktować jako obywatela gdańskiego i dopuścić do nabycia uprawnienia przemysłowego w Polsce na zasadzie art. 39 umowy polsko-gdańskiej z 24 października 1921, zatwierdzonej ustawą z 17 grudnia 1921 poz. 139/22 Dz. Ust.

Twierdzenia tego Trybunał nie uznał za trafne, albowiem sam skar-

żący w piśmie z 4 lutego 1937 do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę podał, że jest „bezpaństwowym", a jedynie zaznaczył, że dawniej posiadał obywatelstwo rosyjskie oraz że posiada gdański paszport (Personalausweis). Skoro więc skarżący jest „bezpaństwowcem", to tym samym nie może być obywatelem gdańskim, a zatem i wyżej wspomniana umowa polsko-gdańska do niego się nie odnosi.

Kierując się powyższymi rozważaniami, Trybunał oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

42 A.

SPRAWY PRZEMYSŁOWE.

Przyjmowanie w sklepie z gotowym obuwiem zamówień na wykonywanie robót szewskich przez osoby trzecie.

Pośredniczenie sklepu z gotowym obuwiem między klientem przynoszącym obuwie do naprawy a szewcem, któremu to obuwie sklep oddaje, nie może być uznane za wykonywanie rzemiosła szewskiego.

Wyrok Izby Karnej (s. 2) SN z 28 września 1938 2 K. 72/38.

Kasacja oskarżonego zarzuca brak cech przestępstwa w czynie przypisanym oskarżonemu, albowiem przyjmowanie w sklepie firmy Salamandra zamówień na wykonywanie robót szewskich przez osoby trzecie tj. samoistnych szewców nie stanowi wykonywania przemiosła szewskiego czyli pewnej czynności wytwórczej, lecz takie zbieranie zamówień na naprawy obuwia stanowić by mogło przemysł usługowy lub handlowy, który jednak wchodzi w zakres handlu obuwiem i uprawnienia przemysłowego firmy Salamandra jako czynność uboczna handlu; dalej zarzuca kasacja, że prowadzenie rzemiosła bez uprawnienia jest przestępstwem ciągłym, Sąd zaś ustalił przyjmowanie zamówień tylko w dniu 13 stycznia 1937, bezzasadnie twierdząc w motywach wyroku, że działo się to zawodowo; wreszcie zarzuca kasacja brak podmiotowej istoty czynu z powodu nieustalenia, by oskarżony był zastępcą przemysłowym osoby prawnej, jaką jest firma Salamandra jako spółka z ogr. odp., prawo przemysłowe bowiem nie zna pojęcia przedstawiciela firmy, za jakiego uważa oskarżonego wyrok.

SN zważył co następuje:

Kasacji nie można odmówić słuszności.

Z przypisanego oskarżonemu wykroczenia z art. 7 i 144 prawa przemysłowego wynika, że Sąd dopatrzył się w pośredniczeniu między klientem, przynoszącym obuwie do naprawy a szewcem, któremu to obuwie oskarżony oddawał, wykonywania rzemiosła szewskiego bez uprawnienia. Zapatrywanie to jest błędne, takie bowiem pośrednictwo nie ma nic wspólnego z czynnością wytwórczą, jaką jest rzemiosło szewskie, gdyż taki pośrednik nie bierze żadnego udziału, wymagającego kwalifikacji fachowych i uzdolnienia zawodowego, w wytwarzaniu obuwia (Zb. orz. 199/36).

Czynność taką należałoby raczej rozpatrywać z punktu widzenia pośrednictwa, jako zatrudnienia usługowego (art. 1 prawa przem.), które mogłoby podpadać pod przepisy art. 7 i 126 prawa przem., o ileby było uprawiane samoistnie i zawodowo, co wymaga rozważenia, zwłaszcza z uwagi na fakt, że to przyjmowanie zamówień na naprawę obuwia odbywało się w sklepie z obuwiem.

Poza tym, ponieważ chodzi w danym wypadku o spółkę z ogr. odp. tj. o osobę prawną, która działa przez swego zastępcę przemysłowego (art. 5 prawa przem.), należy jasno ustalić charakter oskarżonego w stosunku do tej spółki.

Wobec powyższych uchybień należało zaskarżony wyrok uchylić na zasadzie art. 514 lit. f) k. p. k.

43 A.

SPRAWY PRZEMYSŁOWE.

Handel używanym żelazem — wymóg koncesji. — Odmowa udzielenia koncesji przemysłowej ze względu na interes publiczny[1].

1. Handel używanym żelazem należy do przemysłów koncesjonowanych.

2. Odmowa udzielenia koncesji na przemysły, wymienione w art. 8 prawa przemysłowego, ze względu na interes publiczny — jest pozostawiona uznaniu władzy przy wzięciu przez nią pod uwagę indywidualnych okoliczności każdego poszczególnego wypadku oraz zasięgniętej opinii izby przemysłowo-handlowej.

Wyrok NTA z 3 czerwca 1938 l. rej. 3868/36 w sprawie Estery W. przeciw Wojewodzie Śląskiemu w przedmiocie koncesji na prowadzenie handlu używanym żelazem.

---

[1] Por. OPA 24 A/39.

Podaniami z 16 i 23 października 1935 zwróciła się Estera W. do Magistratu m. Katowic z prośbą o udzielenie jej koncesji na prowadzenie handlu (skupu i sprzedaży) starego żelaza w Katowicach przy ul. Mickiewicza 23. Magistrat, po zasięgnięciu opinii Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, decyzją z 6 lutego 1936 odmówił wymienionej udzielenia powyższej koncesji, a to na podstawie art. 10 prawa przemysłowego, podając że Estera W. nie daje dostatecznych gwarancji należytego prowadzenia odnośnego przedsiębiorstwa. Od decyzji tej wniosła W. odwołanie do Wojewody Śląskiego, który orzeczeniem z 19 maja 1936 odwołania nie uwzględnił i decyzję Magistratu w Katowicach zatwierdził, nadmieniając, że odmowa udzielenia koncesji nastąpiła zgodnie z art. 10 prawa przemysłowego ze względu na interes publiczny.

Na orzeczenie to wniosła W. do NTA skargę, podnosząc, że skup żelaza idącego na szmelc jest przemysłem wolnym, wobec czego ilość istniejących przedsiębiorstw tego rodzaju nie może stanowić przeszkody do powstawania nowych przedsiębiorstw, a ponadto zarzucając, że zaskarżone orzeczenie wbrew art. 75 procedury administracyjnej nie zawiera należytego uzasadnienia faktycznego, pozwana władza bowiem nie wskazała, na jakiej podstawie przyjęła, że odmowa koncesji uzasadniona jest interesem publicznym, jakkolwiek zdaniem skarżącej ani władza I instancji, ani pozwana władza żadnych okoliczności, uzasadniających to stanowisko, nie przytoczyła. Ponadto podniosła skarżąca w skardze okoliczności faktyczne, mające wykazać jej fachowe przygotowanie w zakresie skupu starego żelaza, posiadanie potrzebnego na ten cel kapitału, wskazać rozmiary odnośnego przedsiębiorstwa, oraz mające dowodzić, jakoby skarżąca w 1935 r. uzyskała „zezwolenie procederowe“ na prowadzenie odnośnego przedsiębiorstwa.

NTA pominął przede wszystkim te ostatnie okoliczności w myśl art. 83 ust. 3 prawa o NTA, jako nie przytoczone przed wydaniem zaskarżonego orzeczenia, poza tym zaś rozważył co następuje:

Według art. 8 p. 10 prawa przemysłowego z 7 czerwca 1927 poz. 468 Dz. Ust. handel — tj. skup i sprzedaż — używanym już żelazem („używanymi przedmiotami z metalu“) należy do tych rodzajów przemysłu, które wolno prowadzić dopiero po uzyskaniu koncesji. Według zaś art. 10 tegoż prawa w brzmieniu wprowadzonym ustawą z 10 marca 1934 poz. 350 Dz. Ust., udzielenia koncesji na przemysły wymienione w art. 8 może władza odmówić m. i. po zasięgnięciu opinii właściwej izby przemysłowo-handlowej ze względu na interes publiczny. Ponieważ ustawa nie podaje, jakie okoliczności może władza uznać za uzasadniające odmowę udzielenia koncesji ze względu na interes publiczny, należy dojść do wniosku, że decyzje odnośne pozostawione zostały uznaniu władzy przy wzięciu przez nią pod

uwagę indywidualnych okoliczności każdego poszczególnego wypadku oraz zasięgniętej opinii izby przemysłowo-handlowej.

Skarżąca, jak to wynika z jej podań, ubiegała się o udzielenie jej koncesji na handel starym tj. używanym żelazem (przy czym w odwołaniu swoim wymieniła przykładowo szereg używanych przedmiotów z żelaza, którymi zamierza handlować), a zatem ubiegała się o zezwolenie na przemysł wymagający koncesji, — władza I instancji zaś po uzyskaniu opinii właściwej izby przemysłowej w Katowicach doszła do przekonania, że w danych warunkach koncesji należy ze względu na interes publiczny odmówić, gdyż skarżąca nie daje dostatecznych gwarancji należytego prowadzenia odnośnego przedsiębiorstwa. Zarazem władza powołała się w prawnym i faktycznym uzasadnieniu swej decyzji na art. 10 prawa przemysłowego i na powyższą okoliczność uzasadniającą jej odmowne stanowisko. Gdy zatem pozwana władza to stanowisko władzy I instancji podzieliła i zatwierdziła jej decyzję, nadmieniając, że odmowa nastąpiła „zgodnie z art. 10 prawa przemysłowego ze względu na interes publiczny“ — to, wbrew wywodom skargi, nadmienienie to nie jest wcale sprzeczne z decyzją I instancji, lecz jest z nią całkowicie zgodne, a odnośne stanowisko pozwanej władzy nie nosi cech dowolności, a zatem nie przekracza granic swobody uznania, przysługującej władzy na podstawie art. 10 prawa przemysłowego. Ponadto wobec zatwierdzenia przez pozwaną władzę decyzji I instancji, która — jak już zaznaczono — zawierała prawne i faktyczne uzasadnienie, pozwana władza ze względu na art. 94 procedury administracyjnej nie była już obowiązana do bliższego uzasadnienia swego orzeczenia.

Kierując się tymi rozważaniami Trybunał oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

Według powyższego wyroku „handel — tj. skup i sprzedaż — używanym już żelazem („używanymi przedmiotami z metalu“) należy do tych rodzajów przemysłu, które wolno prowadzić dopiero po uzyskaniu koncesji“, a to stosownie do art. 8 p. 10 prawa przemysłowego.

Zasadność tego stanowiska NTA wydaje się wątpliwa, a to z następujących względów:

Według art. 3 ust. 1, zawartego w „Postanowieniach zasadniczych“ prawa przemysłowego, „prowadzenie przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu, o ile rozporządzenie niniejsze nie przewiduje w tym względzie wyjątków lub ograniczeń“. Wobec tej zasady NTA stwierdził w wyroku z 4 lutego 1932 l. rej. 6626/29, że „ograniczenie tej wolności nastąpić może wyłącznie ze względu na interes publiczny i to na mocy przepisów, zawartych bądź w samej ustawie przemysłowej, bądź przepisów innych dotyczących dziedzin, wymienionych w art. 6“.

W samym prawie przemysłowym („ustawie przemysłowej“) znajdują się w szczególności przepisy art. 8 ograniczające wspomnianą wolność w odniesieniu do rozpoczęcia prowadzenia wyliczonych w tym artykule przemysłów „koncesjonowa-

nych", do których m. i. należy: handel starzyzną (handel używanymi już ubraniami, używanym obuwiem, używaną bielizną i pościelą i innymi używanymi przedmiotami z tkanin i metali, o ile przedmioty te nie przedstawiają wartości artystycznej lub historycznej)".

W myśl wspomnianej wyżej zasady art. 3 ust. 1 nie należy przepisów art. 8, zawierających „wyjątki" od tej zasady wzgl. jej „ograniczenia", interpretować w sposób rozszerzający.

Art. 8 p. 10 uzależnia od uprzedniego uzyskania pozwolenia (koncesji) władzy prowadzenie handlu starzyzną tj. handlu przedmiotami określonymi w tym punkcie. Przepis ten miał w pierwszym (ogłoszonym drukiem w r. 1921) projekcie jednolitej na całe Państwo ustawy przemysłowej następujące brzmienie: „handel tandetą (handel używanymi już ubraniami, używanym obuwiem, używaną bielizną i pościelą i innymi używanymi przedmiotami z tkanin, metalu, drzewa, porcelany itp., o ile przedmioty te nie przedstawiają wartości artystycznej lub historycznej)". Wyrażenie „tandeta" zostało następnie zamienione na „starzyzna", to drugie bowiem wyrażenie oddawało w sposób właściwszy i ściślejszy zamiar projektodawców objęcia odnośnym przepisem handlu wyłącznie używanymi już przedmiotami, podczas gdy określenie „tandeta" mogło odnosić się również do przedmiotów nowych (nie używanych). Skreślenie zaś w projekcie wyrazów „drzewa, porcelany itp." ograniczyło zakres odnośnego koncesjonowania wyłącznie do przedmiotów z tkanin i metalu, nie zmieniło jednak w niczym istotnego znaczenia tego przepisu jako dotyczącego handlu przedmiotami, a nie materiałem, z którego przedmioty są zrobione.

W myśl powyższego, obowiązujący art. 8 p. 10, mówiąc o „przedmiotach" z tkanin i metalu, nie dotyczy handlu złomem żelaza czy innych metali idących na szmelc. Przedsiębiorstwo zatem zajmujące się np. skupem połamanych przedmiotów z metali i odprzedażą tych metali jako materiału produkcyjnego (na wagę) odpowiednim zakładom przemysłowym nie będzie podlegało koncesjonowaniu według art. 8 p. 10 prawa przemysłowego, ponieważ nie prowadzi handlu „przedmiotami używanymi" lecz jedynie handel złomem, stanowiący przemysł tzw. wolny tj. wymagający tylko zgłoszenia według art. 7. Koncesjonowaniu natomiast według wskazanego punktu art. 8 podlegać będzie np. sklep, w którym można sprzedać i kupić używaną maszynę do szycia lub inne przedmioty użytkowe z metali.

W tym stanie rzeczy musi budzić wątpliwości zasadność zaliczania przedsiębiorstw handlu starym żelazem (złomem żelaznym) do rzędu przemysłu koncesjonowanego w drodze rozszerzającej wykładni przepisu art. 8 p. 10 prawa przemysłowego.

Należy dodać, że według rządowego projektu osobnej ustawy „o obrocie metalami z wyjątkiem żelaza", wniesionego do Sejmu w r. 1931 (Druk Sejmowy nr 309), koncesjonowaniu miało podlegać „nabywanie metali z wyjątkiem żelaza dla celów odprzedaży", przy czym według art. 2 ust. 3 tego projektu Minister Przemysłu i Handlu miał być władny w szczególności do określenia w drodze rozporządzenia „czy i w jakim rozmiarze nabywanie metali z wyjątkiem żelaza do przemysłowej lub rzemieślniczej produkcji podlega przymusowi koncesyjnemu". Projekt ten nie stał się ustawą.

Roman St. Ślaski

44 A.

SPRAWY PRZEMYSŁOWE.

Rozgraniczenie przemysłu rzemieślniczego i fabrycznego.

Rozstrzygnięcie, czy dane przedsiębiorstwo uważać należy za przemysł rzemieślniczy, czy fabryczny (art. 143 prawa przemysłowego poz. 468/27 Dz. Ust.), pozostawione jest ocenie władzy przemysłowej w oparciu się na całokształcie ustalonych przez nią okoliczności faktycznych i właściwości, tyczących się tego przedsiębiorstwa, jak np. wysokość kapitałów zakładowych i obrotowych, zdolność wytwórcza, ilość robotników, metody podziału pracy, używanie maszyn, oddzielenie kierownictwa handlowego od technicznego itp. (Teza).

Wyrok NTA z 23 kwietnia 1938 l. rej. 2286/36 w sprawie Henryka Grasberga przeciw Ministerstwu Przemysłu i Handlu w przedmiocie uznania piekarni skarżącego za przedsiębiorstwo fabryczne.

Warszawska Izba Skarbowa Grodzka pismem z 17 grudnia 1934 zwróciła się do Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy o rozstrzygnięcie, czy piekarnię przy „Stołecznym Młynie Parowym Henryka Grasberga" w Warszawie przy ul. Prostej 28/30 uważać należy za przemysł rzemieślniczy, czy fabryczny, przy czym powyższa Izba Skarbowa wyraziła opinię, że wspomniane przedsiębiorstwo należy zaliczyć do rzędu zakładów fabrycznych.

W związku z powyższym pismem Izby Skarbowej, Komisariat Rządu na m. st. Warszawę decyzją z 23 sierpnia 1935 na zasadzie art. 133 i 143 prawa przemysłowego z 7 czerwca 1927 poz. 468 Dz. Ust. w brzmieniu, ustalonym nowelą z 10 marca 1934 poz. 350 Dz. Ust., po wysłuchaniu opinii Izby Rzemieślniczej w Warszawie i Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, które wydały opinię w tym kierunku, że wspomniany zakład piekarski prowadzony jest sposobem rzemieślniczym, oraz Inspektora Pracy I Okręgu w Warszawie, który oświadczył się za fabrycznym charakterem tego zakładu, orzekł, że pomieniony zakład piekarski uznaje za przedsiębiorstwo fabryczne, a mianowicie ze względu na: 1) wysokość kapitału zakładowego, wynoszącego około 10.000 zł; 2) wysokość obrotu rocznego, wynoszącego około 225.675 zł, oraz 3) zastosowanie maszyn o łącznej sile 5 K. M.

We wniesionym na powyższą decyzję odwołaniu Henryk Grasberg podniósł, że przyjęte w orzeczeniu władzy I instancji wysokości kapitału zakładowego i obrotu rocznego w jego zakładzie piekarskim nie są tak wielkie, aby przyjąć należało, że zakład ten prowadzony jest sposobem fabrycznym, że stosowanie maszyn o łącznej sile 5 K. M. nie nadaje jeszcze

zakładowi cechy zakładu fabrycznego, że używanie maszyn mechanicznych w piekarniach jest obowiązkiem w myśl § 19 rozp. Ministra Spraw Wewn. z 29 października 1929 poz. 582 Dz. Ust., — wreszcie, że stosowanie pracy ręcznej przy produkcji w piekarni wynosi około 80%.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu orzeczeniem z 18 lutego 1936 na zasadzie art. 133 i 143 wyżej powołanego prawa przemysłowego zatwierdziło decyzję Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę z przyczyn, w tej decyzji powołanych. Nadto Ministerstwo w uzasadnieniu swego orzeczenia zaznaczyło, że Grasberg prowadzi w Warszawie przy ul. Prostej 28/30 młyn i piekarnię, że organizacja tych przedsiębiorstw tak pod względem technicznym, jak i handlowym przemawia za fabrycznym charakterem prowadzonej przez odwoławcę piekarni, że kierownictwo handlowe piekarni jest oddzielone od technicznego, gdyż kierownikiem technicznym jest niejaki R., zaś handlowym sam odwoławca, że maszyna parowa, poruszająca maszyny w piekarni, jest zasilana ze wspólnej kotłowni, obsługującej młyn i piekarnię, że piekarnia wyrabia tylko chleb żytni i razowy w ilościach przekraczających produkcję rzemieślniczą, gdyż obrót roczny piekarni wynosi 300.000 zł, że odwoławca sprzedaje chleb hurtownie oraz w 2 sklepach w Warszawie, w tym w jednym ze swych sklepów mącznych. Dalej Ministerstwo nadmieniło, że odwoławca posiada wprawdzie kartę rzemieślniczą, ale nie może wykazać się ani świadectwem egzaminu mistrzowskiego, ani czeladniczego, że samo kierownictwo handlowe przedsiębiorstwem piekarni nie wypełnia istotnej treści osobistego stosunku rzemieślnika do prowadzonego przez niego warsztatu pracy, wreszcie, że zdolność przetwórcza piekarni wyraża się w cyfrze 20.000 kg chleba przy zatrudnieniu 24 robotników.

Na powyższe orzeczenie min. Henryk Grasberg wniósł skargę do NTA. Skarżący, zarzucając władzy pozwanej błędną interpretację przepisu art. 142 prawa przemysłowego, wywodzi, że żadna z przytoczonych przez władzę cech jego przedsiębiorstwa, jako dotyczących rozmiarów przedsiębiorstwa, nie rozstrzyga kwestii sposobu wykonywania przez niego przemysłu, a jedynie ten moment może, zdaniem skarżącego, decydować o rzemieślniczym czy fabrycznym charakterze danego przedsiębiorstwa; przy tym skarżący zarzuca, że, z uwagi na postanowienia rozp. Ministra Spraw Wewn. z 29 października 1929 poz. 582 Dz. Ust., stosowanie maszyn w przemyśle piekarskim nie może pozbawiać tego przemysłu charakteru rzemieślniczego. Zarzucając dalej władzy pozwanej ocenę faktów niezgodną z naturą rzeczy, skarżący wywodzi, że przepisy prawa przemysłowego, dotyczące rzemiosła, nie zawierają wymogu, aby na czele przedsiębiorstwa rzemieślniczego stała jedna osoba, wyobrażająca jednocześnie kierownictwo handlowe i techniczne, że przepisy powołanego prawa nie pozbawiają przedsiębiorstwa charakteru rzemieślniczego w wypadku, gdy jego

właściciel jednocześnie prowadzi przemysł wolny, a jak w niniejszym wypadku młyn, i nie uzależniają charakteru przedsiębiorstwa od źródła, z którego przedsiębiorstwo to czerpie energię elektryczną, że podmiotowe uprawnienie, jakim jest dyplom mistrzowski, należy odróżnić od uprawnień, wynikających z przepisów odnoszących się do organizacji i sposobu prowadzenia przemysłu, nadto, że niesłusznie powołuje się władza na sprzedaż pieczywa w 2 sklepach i na „gospody“, gdyż dla ustalenia charakteru przedsiębiorstwa istotne są momenty dotyczące sposobu produkcji, a nie sposobu jej zbycia. Wreszcie wadliwości postępowania administracyjnego skarżący dopatruje się w tym, że władza pozwana pominęła i nie rozważyła podniesionej w odwołaniu okoliczności, że „cała praca przy produkcji pieczywa wykonywana jest ręcznie, oraz że stosunek pracy maszynowej do ręcznej wyraża się w proporcji 80 : 100“, nadto, że przez zaniechanie przeprowadzenia rozprawy wyjaśniającej i nieprzesłuchanie skarżącego nie dano mu możności ustalić, że według akt Wydziału Przemysłowego Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy jest on odpowiedzialnym kierownikiem przedmiotowej piekarni, że posiada dyplom mistrzowski, wydany mu przez Izbę Rzemieślniczą w Warszawie w 1932 r., oraz że w swym przedsiębiorstwie w 1934 r. zatrudniał 7 robotników.

Rozpatrując wyżej opisane zarzuty skargi, Trybunał rozważył co następuje:

Powołany przez skarżącego przepis art. 142 prawa przemysłowego, głosząc m. i., że za rzemiosło uważa się wyliczone w tym artykule rodzaje przemysłu, o ile nie są one prowadzone sposobem fabrycznym, nie podaje żadnego kryterium, jakie momenty są decydujące o uznaniu danego przedsiębiorstwa przemysłowego za prowadzone sposobem fabrycznym czy rzemieślniczym. Takiego kryterium nie zawiera również przepis art. 143 powołanego prawa, który postanawia jedynie, że w wypadkach wątpliwych, czy dane przedsiębiorstwo uważać należy za przemysł rzemieślniczy, czy fabryczny, orzeka władza przemysłowa wojewódzka po zasięgnięciu opinii czynników, w tymże artykule wskazanych.

Z powyższych przepisów prawnych, a w szczególności z braku określenia w nich wzmiankowanego kryterium wynika, że ustawodawca w zasadzie nie uważał ani jakiegoś jednego momentu ani też grupy momentów oraz równoczesnego ich zbiegu za decydujące o charakterze fabrycznym czy rzemieślniczym danego przedsiębiorstwa przemysłowego, a rozstrzygnięcie w tym względzie w każdym konkretnym wypadku pozostawił władzy orzekającej w oparciu się na całokształtcie ustalonych przez nią okoliczności faktycznych i właściwości, tyczących się danego, konkretnego przedsiębiorstwa, po zasięgnięciu wyżej wzmiankowanych opinii, nie ograniczając tej władzy w ocenie sytuacji faktycznej żadnymi określonymi z góry kryteriami.

W związku z wywodami skargi, dotyczącymi mylnej interpretacji przez władzę pozwaną wyżej wzmiankowanego przepisu art. 142 i oceny okoliczności faktycznych niezgodnie z naturą rzeczy, Trybunał zauważa, że wprawdzie słuszne jest twierdzenie strony skarżącej, iż wysokość kapitału zakładowego i wysokość rocznego kapitału obrotowego przedsiębiorstwa, oraz mechaniczne urządzenie piekarni, to ostatnie z uwagi na przepis § 19 ust. 1 wyżej powołanego rozp. Ministra Spraw Wewn. z 29 października 1929, same przez się nie świadczyłyby jeszcze o prowadzeniu przedsiębiorstwa skarżącego sposobem fabrycznym, jednak w niniejszym wypadku władza pozwana zaskarżone rozstrzygnięcie oparła na całokształcie okoliczności faktycznych i właściwości przedmiotowego przedsiębiorstwa, a mianowicie tak na wyżej wspomnianych momentach, jak również w ogóle na organizacji całego przedsiębiorstwa (piekarni i młyna) tak pod względem technicznym, jak i handlowym, nadto w szczególności m. i. na oddzieleniu kierownictwa handlowego piekarni od technicznego, na zasilaniu maszyn w piekarni maszyną parową ze wspólnej kotłowni, obsługującej również młyn, na produkcji chleba w ilościach przekraczających produkcję rzemieślniczą, na wielkiej zdolności przetwórczej piekarni przy zatrudnieniu 24 robotników, oraz na sprzedaży chleba hurtownie i w 2 sklepach, a wszystkie wyżej wymienione okoliczności i właściwości razem wzięte charakteryzują bezsprzecznie sposób prowadzenia przedsiębiorstwa skarżącego. Przy tym zaznaczyć należy, że skarżący oprócz gołosłownego twierdzenia, iż wyżej wzmiankowane ustalenia władzy pozwanej nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy, konkretnych w tym względzie zarzutów nie podniósł.

Skoro więc w powyższych warunkach władza pozwana, traktując sprawę w ramach wyżej wspomnianego art. 143, a więc jako wypadek wątpliwy, wskazała wyżej wzmiankowane momenty, które, wobec przytoczonych wywodów, wszystkie razem wzięte mogły jej służyć za podstawę do uważania przedsiębiorstwa skarżącego za przemysł fabryczny, oraz skoro rozstrzygnięcie to jest zgodne z opiniami dwóch czynników spośród czterech ustawowo powołanych do wydania opinii, to w tym stanowisku władzy Trybunał nie dopatrzył się dowolności.

Nierozprawienie się przez władzę pozwaną z podniesionymi w odwołaniu zarzutami, dotyczącymi stosunku pomiędzy pracą maszynową a ręczną, stanowi wprawdzie wadliwość postępowania, lecz wadliwość tę należało w niniejszym wypadku uznać za nieistotną, albowiem władza pozwana rozstrzygnięcie swe oparła nie na powyższej, lecz na innych wyżej wzmiankowanych okolicznościach i właściwościach przedmiotowego przedsiębiorstwa, które uznała za dostateczną podstawę dla tejże władzy dla uznania tego przedsiębiorstwa za przemysł fabryczny.

W związku z powyższym należało również zarzuconą wadliwość postępowania administracyjnego, dotyczącą zaniechania przeprowadzenia przez władzę pozwaną rozprawy wyjaśniającej i nieprzesłuchania skarżącego, uznać za nieistotną, albowiem okoliczności, przytoczone w skardze na uzasadnienie powyższego zarzutu, a mianowicie, że skarżący jest odpowiedzialnym kierownikiem przedmiotowego przedsiębiorstwa piekarskiego oraz że — wbrew ustaleniu władzy pozwanej — posiada on dyplom mistrzowski, jako obojętne dla oceny niniejszej sprawy, nie wpływają na legalność zaskarżonego orzeczenia, nadto, ponieważ okoliczność, że skarżący w 1934 r. zatrudniał w swym przedsiębiorstwie 7 robotników, wynikała z akt sprawy, a zatem była znana władzy pozwanej.

Kierując się powyższymi rozważeniami, Trybunał oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

Prawo przemysłowe nie podaje definicji ani przemysłu rzemieślniczego ani fabrycznego. O ile jednak wylicza taksatywnie rodzaje przemysłu, zaliczanego do rzemiosła, to o przemyśle fabrycznym wspomina tylko w art. 142 w ustępie 1 oraz w dodanym nowelą z 8 sierpnia 1938 ustępie 3, postanawiając, że wyliczone tam rodzaje przemysłu będą uważane za rzemiosło „o ile nie są prowadzone sposobem fabrycznym" a następnie w art. 143, iż „w wypadkach wątpliwych, czy dane przedsiębiorstwo uważać należy za przemysł rzemieślniczy, czy fabryczny, orzeka władza przemysłowa wojewódzka po wysłuchaniu opinii izby przemysłowo-handlowej i izby rzemieślniczej, oraz po zasięgnięciu opinii właściwej izby skarbowej i inspektora pracy danego okręgu". Rozstrzygnięcie więc, czy w konkretnym wypadku dane przedsiębiorstwo należy traktować jako prowadzone sposobem rękodzielniczym czy fabrycznym, należy — jak słusznie zaznaczył NTA w powyższym wyroku — do oceny władzy przemysłowej. Zaliczenie danego przedsiębiorstwa do jednego lub drugiego przemysłu posiada doniosłe skutki prawne. Prowadzenie przemysłu rzemieślniczego jest obwarowane w prawie przemysłowym ostrymi rygorami i ograniczeniami, w szczególności żądaniem przedłożenia władzy dowodu uzdolnienia do jego prowadzenia oraz uzależnieniem od tego możności jego wykonywania, a przy przemysłach rzemieślniczych koncesjonowanych obowiązkiem uzyskania koncesji (art. 144 i n.), — podczas gdy prowadzenie przemysłu fabrycznego podlega tylko ogólnym warunkom, wymaganym do prowadzenia przemysłu wolnego oraz obowiązkowi zgłoszenia jedynie władzy przemysłowej rozpoczęcia przemysłu (art. 7). Pewne ograniczenia w rozpoczęciu wykonywania przemysłu mogą być spowodowane samym zakładem przemysłowym, jeśli ze względu na sposób prowadzenia danego przedsiębiorstwa, jego rozmiary i charakter będzie wymagane zatwierdzenie przez władzę przemysłową projektu urządzenia zakładu (art. 14 i n.). Ograniczenia te jednak mogą być złączone z wszystkimi zakładami przemysłowymi, służącymi stale do prowadzenia przemysłu (nie tylko z zakładami fabrycznymi).

Mimo doniosłego znaczenia prawnego, związanego z zaliczeniem danego przedsiębiorstwa do przemysłu rzemieślniczego lub fabrycznego, prawo przemysłowe pozostawiło to zaliczenie swobodnej decyzji władzy, co z punktu widzenia stałości prawa należy bezwątpienia uznać za niewskazane.

Zachodzi jednak wątpliwość, czy jest możliwe stworzenie ustawowej konstrukcji pojęcia fabryki, względnie kryteriów cechujących dane przedsiębiorstwo jako pro-

wadzone sposobem fabrycznym. Nie tylko ustawodawstwo polskie, ale też i ustawodawstwa innych państw nie zdecydowały się (mimo pewnych prób) na prawnicze ujęcie przedsiębiorstw fabrycznych, wychodząc z założenia, że takie ustawowe określenie byłoby bezcelowe, a to ze względu na zmieniające się stale wraz z dynamiką życia kryteria cechujące rzemiosło lub fabrykę. Dlatego też praktyka musi w każdym konkretnym wypadku przy powzięciu decyzji w sprawie zakwalifikowania danego przedsiębiorstwa jako prowadzonego sposobem fabrycznym wziąć pod uwagę cały szereg czynników, odgrywających w danej chwili i miejscu istotną rolę. Czynnikami tymi będą np. rodzaj współpracy w przedsiębiorstwie jego właściciela, ilość pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwie, sposób i metoda podziału pracy, wysokość kapitału zakładowego i obrotowego, rodzaj produkcji, sposób zbytu produktów, urządzenie techniczne, rozmiary ubikacyj zakładu przemysłowego itp.

Prof. Dr Jerzy Panejko

45 A.

SPRAWY WODNE.

Rozgraniczenie właściwości sądów i władz administracyjnych[1].

Art. 187 ustawy wodnej (poz. 574/28 Dz. Ust.) nie dotyczy rozgraniczenia kompetencji między sądami a władzami administracyjnymi. (Teza).

Wyrok NTA z 27 listopada 1936 l. rej. 3828/34 w sprawie Łuki Pawluka przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu lwowskiemu w przedmiocie ustalenia charakteru wód na obszarze obwodu rybackiego nr 1 potoku Białystok[2].

Urząd Wojewódzki we Lwowie orzeczeniem z 1 sierpnia 1933 uznał potok Białystok na odcinku od źródeł do mostów na drodze z Komarowa do Poździmierza, przechodzącym m. i. przez gminę Rożdżałów, oraz dopływy, wpadające na tym odcinku, za obwód rybacki. W związku z tym Starosta Powiatowy w Sokalu decyzją z 16 listopada 1933 stwierdził, że według art. 7 ustawy o rybołówstwie (poz. 357/32 Dz. Ust.) rybołówstwo jest nierozdzielnie związane z prawem własności wody i prawem tym należy całkowicie i wyłącznie do właściciela wody, a na wodach publicznych do Państwa i że potok Białystok jest na obszarze wspomnianego wyżej obwodu

---

[1] Por. OPA 516/33, 797/34, 815/34, 1586/36, 46 A 39.

[2] Takie same motywy zawiera wyrok z 27 listopada 1936 l. rej. 2719/34 w sprawie Zarządu Gminy i Gminy chrześcijańskiej m. Krakowca przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu lwowskiemu w przedmiocie ustalenia charakteru wód w obwodzie rybackim nr 46 rzeki Szkło.

rybackiego wodą publiczną w rozumieniu art. 2 ustawy wodnej (poz. 574/28 Dz. Ust.). Kompetencję swoją co do tego ostatniego stwierdzenia Starosta oparł na art. 187 tejże ustawy.

Od decyzji tej wnieśli gospodarze z Rożdżałowa, a m. i. także Łuka Pawluk odwołanie i podnieśli w nim, że potok Białystok jest w obrębie ich gruntów ich własnością i że prawo to nabyli przez zasiedzenie.

Urząd Wojewódzki orzeczeniem z 7 lutego 1934 nie uwzględnił tego odwołania.

Na to orzeczenie Łuka Pawluk wniósł skargę do NTA, podnosząc m. i., że do rozstrzygania sporów o to, czy woda jest publiczna czy też prywatna, powołane są sądy powszechne.

NTA rozważył co następuje:

Według art. 2 ust. 1 ustawy wodnej wszystkie wody są publiczne, o ile z mocy tej ustawy (art. 4) albo wskutek szczególnych tytułów prawnych nie stanowią własności prywatnej. Wobec tego spór o to, czy woda jest publiczna czy też prywatna, jest z istoty swojej sporem o własność a więc sporem o prawa prywatne. Do rozstrzygania sporów o te prawa powołane są w myśl art. 2 k. p. c. sądy powszechne, o ile z mocy ustaw szczególnych nie są kompetentne inne sądy lub władze.

Przytoczony wyżej zarzut, podniesiony przez skarżącego w odwołaniu od decyzji Starosty, postawił więc władzę pozwaną przede wszystkim przed zagadnieniem, czy orzeczenie o prawnym charakterze wody należy do kompetencji władz administracyjnych czy też sądów powszechnych. Urząd Wojewódzki rozpoznał sprawę merytorycznie. Na jakiej jednak podstawie prawnej Urząd Wojewódzki oparł kompetencję władz administracyjnych, tego z zaskarżonego orzeczenia bezpośrednio powziąć nie można. Pośrednio tylko mogłoby wynikać z tego orzeczenia, że Urząd Wojewódzki uznał za tę podstawę art. 187 ustawy wodnej, powołany w decyzji Starosty. Ten atoli przepis nie uzasadnia kompetencji władz administracyjnych do rozstrzygania spraw wodnych o charakterze prywatnoprawnym. W sprawach prywatnoprawnych jest kompetencja sądu regułą, kompetencja zaś władz administracyjnych wyjątkiem, a wobec tego ta ostatnia kompetencja może być uznana wówczas, gdy została ustanowiona w sposób nie budzący żadnych wątpliwości. Tymczasem gdyby przyjąć, że zawarte w art. 187 słowa „we wszystkich sprawach wodnych" dotyczą każdej sprawy wodnej niezależnie od tego, czy ona opiera się na prawie prywatnym czy też publicznym, to powstałaby rozbieżność między tym przepisem a wnioskiem wynikającym już chociażby tylko z art. 62 ust. 1, 198 ust. 3, 201 p. 2 i 203 ust. 2 ustawy wodnej, że prawodawca nie wyklucza kompetencji sądów powszechnych do rozpatrywania kwestii prywatnoprawnych i traktuje jej istnienie jako rozumiejące się samo przez się. Uznać wobec tego należy, zwłaszcza ze względu na tytuł umieszczony pod art. 187 i ze względu na

łączność tego artykułu z art. 186 i 185, że celem art. 187 jest tylko rozgraniczenie kompetencji między władzami administracyjnymi w sprawach wodnych, nie należących do kompetencji sądów.

Jeżeli więc Urząd Wojewódzki uznał art. 187 za podstawę kompetencji władz administracyjnych, to to uznanie nie ma oparcia w tym przepisie.

Jeżeli zaś Urząd Wojewódzki miał na myśli nie art. 187 lecz jakiś inny przepis, to dopuścił się naruszenia form postępowania ze szkodą dla skarżącego, gdyż wbrew art. 75, 78 i 94 rozp. o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.) nie wskazał prawnej podstawy swej kompetencji, utrudniając przez to skarżącemu obronę prawną.

Kierując się tymi rozważaniami należało uchylić zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą względnie z powodu wadliwego postępowania w myśl art. 84 rozp. o NTA (poz. 806/32 Dz. Ust.).

Wobec tego nieaktualne są na razie dalsze wywody skarżącego, zmierzające do wykazania nielegalności zaskarżonego orzeczenia co do rzeczy samej, i z tego powodu NTA tych wywodów nie rozpatrywał.

Powoli powstaje judykatura NTA, rozgraniczająca sprawy prywatnoprawne od publicznoprawnych na tle ustawy wodnej i w konsekwencji kompetencję władz administracyjnych od kompetencji sądów powszechnych.

W wyroku z 24 maja 1932 l. rej. 7197/30 (OPA 124/33) NTA ustalił na tle art. 9 ust. 1 ustawy wodnej zasadę, że do orzekania o nabyciu własności w razie sporu są powołane sądy powszechne, o ile ustawa wodna wyraźnie nie postanawia inaczej. W wyroku zaś z 13 grudnia 1934 l. rej. 8165/32 (OPA 1588/36) NTA ustalił na tle art. 118 ust. 1 lit. e) ustawy wodnej zasadę, że władze wodne są powołane do orzekania o odszkodowaniach tylko w wypadkach wyraźnie im przez ustawę wodną przekazanych. Następnie w wyrokach z 27 listopada 1936 l. rej. 3828/34 (OPA 45 A/39) i 2719/34 NTA ustalił na tle art. 2 ust. 1 ustawy wodnej zasadę, że spór o to, czy woda jest publiczna czy prywatna, jako z istoty swej spór o własność, a więc o prawo prywatne, należy do kompetencji sądów powszechnych.

Art. 2 ustawy wodnej względnie rozgraniczenie na jego tle kompetencji władz administracyjnych i sądów powszechnych należy w teorii i w praktyce do kwestii najbardziej zawiłych. Wody płynące uznaje ustawa wodna za dobro publiczne (art. 1) w rozumieniu § 287 austr. kod. cyw. tj. za rzecz uważaną według powszechnej opinii teoretyków prawa cywilnego za własność Państwa, a pozostawioną ogółowi ludności do użytku, pod warunkami w ustawie wodnej określonymi (res publicae, quae in communi usu sunt). Już z tego wynika, że w razie sporu o to, czy jakiś odcinek wody płynącej stanowi dobro publiczne (własność Państwa), czy własność innej osoby (prywatnej), do orzekania powołane są sądy powszechne, ponieważ chodzi o prawo własności do rzeczy (Randa, Das oesterr. Wasserrecht), zwłaszcza jeżeli się przyjmie zasadę, ustaloną przez Sąd Rzeszy niem. (Reichsgericht), że poszczególne odcinki rzek przedstawiają się jako grunty (pokryte wodą), a więc jako nieruchomości w rozumieniu prawa prywatnego (Zbiór orzeczeń t. 53, str. 98), w konsekwencji zatem podlegają przepisom kodeksu cywilnego, obowiązującym dla gruntów (Holtz i Kreutz, Das preussische Wassergesetz) i w dalszej konsekwencji spory o odnośne prawa prywatne podlegają kompetencji sądów (art. 2 k. p. c.).

Odmienne stanowisko zajmuje Peyrer, który twierdzi, że władze administracyjne są powołane do rozstrzygania spornej kwestii odnośnie do charakteru prawnego wody (publiczna, czy prywatna), ilekroć decyzja władzy administracyjnej (wodnej) w kwestii publicznego (powszechnego) użytkowania wody (np. komunikacji wodnej) jest zależna od ustalenia prawnego charakteru danej wody (Peyrer, Das oesterreichische Wasserrecht). Wynika z tego a contrario, że tylko wtedy spór o charakter prawny wody należałby do kompetencji sądów powszechnych, gdy decyzja władzy administracyjnej nie jest zależna od rozstrzygnięcia takiego sporu. Z tym stanowiskiem nie można się zgodzić już choćby dlatego, że w konsekwencji prowadziłoby ono do swobodnej (i chwiejnej) oceny kompetencji władz administracyjnych i sądów powszechnych, bez obiektywnego kryterium dla jej ustalenia. Niemniej jednak stanowisko Peyrera może być do pewnego stopnia słuszne na tle przepisów art. 74 ust. 1 post. admin., który to artykuł postanawia, że ilekroć dla wydania decyzji administracyjnej jest konieczne rozstrzygnięcie kwestii wstępnej podlegającej kompetencji sądu, władza administracyjna: a) wydaje decyzję tymczasową, uwarunkowaną późniejszym rozstrzygnięciem kwestii wstępnej, b) sama ocenia kwestię wstępną, jeżeli wydanie decyzji tymczasowej jest niemożliwe. Może więc zajść wypadek, że władza administracyjna, korzystając z przytoczonych postanowień prawa o post. admin., uzna np. daną wodę za publiczną, jeżeli od tego zależy możliwość wydania decyzji administracyjnej (tymczasowej wzgl. ostatecznej). Oczywiście takie rozstrzygnięcie kwestii wstępnej, prejudycjalnej dla wyniku danej sprawy głównej, mogłoby nastąpić tylko w uzasadnieniu decyzji, a nie w sentencji, wskutek czego zapatrywanie władzy administracyjnej nie osiągnęłoby mocy prawa i nie wiązałoby sądu (prof. Allerhand, glosa OPA 124/33). Do tego należy dodać, że równocześnie władza administracyjna powinna odesłać strony na drogę sądową co do spornej kwestii prywatnoprawnej. Jeżeli sąd rozstrzygnie kwestię wstępną odmiennie niż władza administracyjna, wówczas: a) traci moc tymczasowa decyzja administracyjna, b) można wznowić postępowanie na zasadzie art. 95 lit. c) post. admin., jeżeli była wydana ostateczna decyzja administracyjna.

Stanowisko zbliżone do Peyrera, lecz nieco jaśniejsze, zajmuje Schrutka, który twierdzi, że o tym, czy woda jest publiczna czy prywatna, mają rozstrzygać władze administracyjne, o tym zaś, czyją własnością jest woda uznana za prywatną, mają rozstrzygać sądy powszechne (Schrutka, Grundriss des Zivilprozessrechts). Jednakże Schrutka zapomina o tym, że spór o to, czy woda jest publiczna czy prywatna, łączy się zawsze z kwestią, czy woda jest własnością Państwa lub innej osoby, że zatem sporny jest zawsze stosunek prywatnoprawny i w konsekwencji do rozstrzygania takiego sporu są powołane sądy (Mayrhofer, Handbuch für den politischen Verwaltungsdienst, t. 5).

Po linii powyższych rozważań idzie wyrok NTA z 2 kwietnia 1938 l. rej. 5481/35 (OPA 46 A/39), ustalający zasadę, że władza administracyjna, rozstrzygając — w orzeczeniu o przejęciu rybołówstwa w wodzie publicznej na rzecz Państwa — zarzut strony, iż dana woda jest prywatną własnością, powinna to rozstrzygnięcie oznaczyć wyraźnie jako tymczasowe.

Na tle art. 2 ustawy wodnej wyłania się jeszcze jedna kwestia zasadnicza, nie objęta omawianymi wyrokami NTA, mianowicie, czy do oceny, czy jakiś dokument jest szczególnym tytułem prawnym w rozumieniu ust. 1 art. 2 ustawy wodnej, powołane są władze administracyjne czy sądy. W tej kwestii jestem zdania, że władze administracyjne powinny rozstrzygać o tym, czy przedstawiony przez stronę dokument stanowi szczególny tytuł prawny w rozumieniu powołanego przepisu ustawy. Skoro bowiem władza administracyjna (i NTA) rozstrzyga o tym, czy dokument jest

szczególnym tytułem prawnym w rozumieniu art. 252 lub 254 ustawy wodnej, to nie widzę powodów, aby o takiejże kwestii nie rozstrzygała władza administracyjna w związku z art. 2 tejże ustawy, o ile z treści dokumentu wynika w sposób niewątpliwy prawo własności do wody, gdyż w razie wątpliwości właściwy do rozstrzygnięcia sporu o ustalenie prawa własności byłby sąd.

Dr Zygmunt Rolnicki

46 A.

SPRAWY WODNE.

Rozgraniczenie właściwości sądów i władz administracyjnych[1].

Jeżeli władza administracyjna, orzekając o przejęciu w myśl art. 7 ustawy z 7 marca 1932 poz. 357 Dz. Ust. rybołówstwa w wodzie publicznej na rzecz Państwa, rozstrzyga zarzut strony, że dana woda jest prywatną własnością, orzeczenie administracyjne winno być co do tego rozstrzygnięcia oznaczone wyraźnie jako tymczasowe — uwarunkowane późniejszym rozstrzygnięciem kwestii tej własności przez sąd — względnie winna być strona odesłana w tej kwestii na drogę sądową. (Teza).

Wyrok NTA z 2 kwietnia 1938 l. rej. 5481/35 w sprawie Gromady Suchodół, powiat Dolina, przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu stanisławowskiemu w przedmiocie ustalenia charakteru wód i przejęcia rybołówstwa na obwodzie rybackim nr 7 rzeki Łomnicy.

Starosta Powiatowy w Dolinie decyzją z 12 lutego 1934 stwierdził, że wody wchodzące w skład obwodu rybackiego nr 7 rzeki Łomnicy, obejmującego rzekę Czeczwę od jej źródeł aż do ujścia potoku Mełeciuka, są wraz z tym potokiem i innymi dopływami, które na powyższym odcinku wpadają do Czeczwy w obrębie gmin i b. obszarów dworskich Lipowica i Suchodół, wodami publicznymi, i powołując się na art. 7 ustawy z 7 marca 1932 poz. 357 Dz. Ust. przejął rybołówstwo w tych wodach na rzecz Państwa. Starosta zaznaczył zarazem, że gminy, którym prawo rybołówstwa na obszarze wymienionego obwodu służyło na podstawie § 5 ustawy z 31 października 1887 (Dz. Ust. Kraj. nr 37/1890), utraciły z dniem 25 maja 1932 jako z dniem wejścia w życie wspomnianej wyżej ustawy z 7 marca 1932 na rzecz Państwa związane z tym prawem uprawnienia do dochodów z dzierżawy powyższego obwodu rybackiego.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie orzeczeniem z 26 czerwca 1935,

[1] Por. OPA 45 A/39.

wydanym w załatwieniu odwołania gminy Suchodół, zatwierdził decyzję Starosty.

W uzasadnieniu Urząd Wojewódzki zaznaczył, że według art. 7 ustawy z 7 marca 1932 rybołówstwo na wodach publicznych należy do Państwa, że w myśl art. 2 ustawy wodnej (poz. 574/28 Dz. Ust.) wszystkie wody są publiczne, o ile z mocy art. 4 tej ustawy albo wskutek szczególnych tytułów prawnych nie stanowią własności prywatnej, że gmina Suchodół nie udowodniła swojej własności co do wód obwodu nr 7 rzeki Łomnicy, że prawo rybołówstwa, przyznane w myśl § 5 ustawy z 31 października 1887 gminom, zostało w art. 89 ustawy z 7 marca 1932 utrzymane w mocy tylko o tyle, o ile dana gmina jest właścicielem odnośnej wody, i że prawo rybołówstwa w obwodzie rybackim, o którym mowa, nie jest zaintabulowane na rzecz gminy Suchodół, wpisanie zaś na jej rzecz do ksiąg gruntowych prawa własności gruntów, przez które przepływają wody powyższego obwodu, nie stanowi dowodu, iż wody te są wodami prywatnymi, gdyż przez grunty prywatne może, jak to wynika z art. 2 (ust. 2 i 3) ustawy wodnej, przepływać woda publiczna.

Na to orzeczenie Urzędu Wojewódzkiego wniosła Gromada wsi Suchodół skargę do NTA, który rozważył co następuje:

Skarżąca stoi na stanowisku, że prawo rybołówstwa w wodach obwodu nr 7 rzeki Łomnicy służy jej w myśl art. 7 ustawy z 7 marca 1932, ponieważ ona jest właścicielką tych wód. W tym ostatnim względzie wywodzi skarżąca, że od niepamiętnych czasów użytkowała powyższe wody i rybołówstwo w nich wykonywała bądź we własnym zarządzie bądź przez dzierżawcę.

Zarzut, że skarżąca jest właścicielką wód wymienionego obwodu, został podniesiony także w odwołaniu, a Urząd Wojewódzki — jak to wynika z zaskarżonego orzeczenia — poddał ten zarzut rozpoznaniu i uznał go za nieuzasadniony.

W związku z tym powstaje kwestia, czy Urząd Wojewódzki był do tego rozstrzygnięcia kompetentny. Do badania, czy orzeczenie zostało wydane przez właściwą władzę, powołany jest NTA — w myśl stałej swojej judykatury — z urzędu (por. Zb. wyr. nr 406 A). Rozpatrując zaś tę kwestię w odniesieniu do tej części zaskarżonego orzeczenia, którą rozstrzygnięto wspomniany wyżej zarzut odwołania, należy zaznaczyć, że w myśl art. 2 k. p. c. do rozstrzygania sporów o prawa prywatne powołane są sądy powszechne, o ile spory te z mocy ustaw szczególnych nie są przekazane innym sądom lub władzom, i że ani ustawa wodna ani ustawa z 7 marca 1932 nie zawiera żadnego postanowienia, z którego wynikałaby kompetencja władz administracyjnych do rozstrzygania sporu o to, czy woda jest publiczna, czy też stanowi własność prywatną.

Jeżeli więc Urząd Wojewódzki nie odroczył decyzji co do przejęcia

rybołówstwa na rzecz Państwa, to w myśl art. 74 rozp. o post. admin. (poz. 341/28 Dz. Ust.) i art. 198 ust. 3 ustawy wodnej winien był oznaczyć rozstrzygnięcie zarzutu skarżącej co do własności wody jako tymczasowe, uwarunkowane późniejszym rozstrzygnięciem tej kwestii przez sąd, względnie w tej kwestii odesłać skarżącą na drogę sądową. Gdy zaś Urząd Wojewódzki tego zaniechał i spór o własność wody rozstrzygnął bez jakiegokolwiek zastrzeżenia, należało zaskarżone orzeczenie uchylić na podstawie art. 84 rozp. o NTA (poz. 806/32 Dz. Ust.) z powodu wadliwego postępowania.

47 A.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Renta wdowia: Zawarcie związku małżeńskiego z ubezpieczonym po ukończeniu przez niego 55 lat życia.

Przepis art. 26 ust. 2 p. 2 rozp. Prez. z 24 listopada 1927 o ubezp. prac. umysł. poz. 911 Dz. Ust. ma zastosowanie także do małżeństw, zawartych przed wejściem w życie wymienionego rozporządzenia. (Teza).

Wyrok NTA z 7 maja 1938 l. rej. 5401/36 w sprawie Kseni Oleszkiewicz przeciw Ministerstwu Opieki Społ. w przedmiocie renty wdowiej.

Orzeczeniem z 13 lutego 1936 Zakład Ubezpieczeń Społecznych na podstawie art. 26 ust. 2 p. 2 rozp. Prez. z 24 listopada 1927 poz. 911 Dz. Ust. oddalił roszczenie Kseni Oleszkiewiczowej o rentę wdowią po śp. Stanisławie Oleszkiewiczu z powodu, że petentka zawarła z wymienionym związek małżeński po ukończeniu przez niego 59 lat życia. Odwołań petentki Urząd Wojewódzki lubelski ... i Ministerstwo Opieki Społ. ... nie uwzględniły, wobec czego Oleszkiewiczowa wniosła na to ostatnie orzeczenie skargę do NTA, w której zarzuca obrazę powołanego wyżej przepisu prawa, wywodząc, że przepis ten nie ma zastosowania do wypadków, w których ubezpieczony w chwili wejścia w życie cyt. rozp. pozostawał już w związku małżeńskim.

W odpowiedzi na to władza pozwana, wnosząc o oddalenie skargi, jako nieuzasadnionej, przytoczyła motywy wyroku NTA z 4 lutego 1935 l. rej. 2868/33, w którym Trybunał, rozstrzygając analogiczną sprawę ze skargi Rozalii Szczepańskiej na orzeczenie Ministerstwa Opieki Społ. z 21 lutego 1933, orzekł, że wzgląd na okoliczność, że pewne fakty, od

których zaistnienia uwarunkowane zostało zastosowanie poszczególnych przepisów cyt. rozp. o ubezp. prac. umysł., zaszły przed wejściem w życie tego prawa, nie może czynić wyłomu w ogólnym postanowieniu art. 170 cyt. rozp., w myśl którego rozp. to weszło w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej z dniem 1 stycznia 1928, z wyjątkiem niektórych artykułów, nie wchodzących tutaj w rachubę, które zaczęły obowiązywać już z chwilą ogłoszenia rozporządzenia. Odmienna bowiem w tym względzie wola prawodawcy znalazłaby niewątpliwie wyraz w samym rozporządzeniu w formie wyraźnego przepisu wyjątkowego. Gdyby zaś odnieść zastosowanie zawartego w art. 26 ust. 2 p. 2 ograniczenia tylko do małżeństw zawartych po wejściu w życie tego rozp. a tym samym zwolnić od tego ograniczenia wypadki małżeństw zawartych w takichże warunkach przed wejściem w życie rozp., to wynikłoby stąd korzystniejsze traktowanie wdów z tych ostatnich małżeństw w porównaniu z wdowami pozostałymi z małżeństw poprzednio wskazanych. Do takiego jednak wyjątkowego traktowania pewnej grupy wdów nie upoważnia żaden przepis prawny, a również nie przemawia za tym ratio legis.

Po rozpatrzeniu powyższych wywodów skargi i odpowiedzi władzy pozwanej NTA, kierując się przytoczonymi wyżej motywami wyroku z 4 lutego 1935 l. rej. 2868/33, uznał podniesiony w skardze zarzut obrazy art. 26 ust. 2 p. 2 prawa o ubezp. prac. umysł. za nieuzasadniony....

Nastąpienie pewnych okoliczności faktycznych, wyłączających prawo do renty wdowiej w myśl art. 26 ust. 2, jeszcze przed wejściem w życie rozp. Prez. z 1927 r. mogłoby mieć znaczenie prawne i wymagałoby szczególnego rozważenia, gdyby według odmiennego stanu prawnego, wówczas obowiązującego, miały one w chwili nastąpienia inne prawne znaczenie niż według prawa z 1927 r. (gdyby wtedy, gdy zaszły, nie wyłączały prawa do renty wdowiej albo gdyby wyłączały je tylko w pewnych wyjątkowych okolicznościach).

Wtedy należałoby zbadać, które prawo materialne ma do danej sytuacji zastosowanie prawo z daty nastąpienia okoliczności faktycznych, warunkujących powstanie danego uprawnienia, czy też z daty zgłoszenia roszczenia o rentę (por. orzecznictwo do art. 145 i n. prawa o ubezp. prac. umysł. u Baumgarta i Brandesa, Ubezpieczenie pracowników umysłowych, 1938, str. 213—216). Podnieść trzeba, że okolicznością faktyczną, uzasadniającą prawo do renty wdowiej, nie jest oczywiście zawarcie związku małżeńskiego, lecz śmierć ubezpieczonego, a więc w omawianej odrębnej sytuacji prawnej data śmierci byłaby najistotniejsza.

O ile zaś, jak w sprawie niniejszej, nie twierdzi się wcale, aby fakty, z którymi związane są skutki prawne, a więc śmierć ubezpieczonego pozostającego w takim związku małżeńskim (czy nawet samo zawarcie takiego związku), miały przed wejściem w życie prawa z 1927 r. inne znaczenie prawne niż obecnie, to data nastąpienia faktów tych przed lub po wejściu w życie prawa, obowiązującego w czasie załatwiania wynikającego z faktów tych roszczenia przez instytucję ubezpieczeniową, nie może mieć istotnego znaczenia.

Mieczysław Baumgart

48 A.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Zmniejszenie renty inwalidzkiej z powodu wysokości zarobku.

Zarobek w rozumieniu ust. 2 art. 54 prawa o ubezp. prac. umysł. (poz. 911/27 Dz. Ust.) w przypadkach, gdy jest on zmienny, podlega ustaleniu w przeciętnej miesięcznej wysokości. (Teza).

Wyrok NTA z 4 listopada 1938 l. rej. 80/37 w sprawie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu wileńskiemu w przedmiocie zmniejszenia Władysławowi Tomaszewskiemu renty inwalidzkiej.

...Według art. 54 ust. 2 rozp. o ubezp. prac. umysł. (poz. 911/27 Dz. Ust.) wypłacona renta zmniejsza się o kwotę, o jaką zarobek łącznie z rentą przewyższa podstawę wymiaru renty. Powołany przepis nie zawiera specjalnych postanowień, normujących ustalenie wysokości zarobku w rozumieniu tegoż przepisu w wypadkach, gdy zarobek jest zmienny. Już z tej okoliczności wynika, że ustawodawca miał na uwadze ogólne w tym względzie postanowienia. Takie postanowienia zawiera art. 12, dotyczący bezpośrednio wynagrodzenia, podlegającego zaliczeniu do ubezpieczenia. Według art. 12 wynagrodzenie zmienne, z wyjątkiem pierwszego okresu rozrachunkowego, obliczać należy w miesięcznej stosunkowej części, otrzymanej w poprzednim okresie rozrachunkowym. Z tego więc postanowienia wynika zasada miesięcznej części stosunkowej. Do przyjęcia natomiast zasady ustalania zarobku zmiennego w wysokości faktycznie uzyskanej dla poszczególnych miesięcy zastosowania, której domaga się skarżący, przepisy prawa o ubezp. prac. umysł. podstawy nie dają. Nie uzasadnia takiej zasady w szczególności okoliczność powołana w skardze, że renta jest świadczeniem miesięcznym....

49 A.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Zaopatrzenie starcze — termin początkowy[1].

Postanowienie ust. 2 art. 49 rozp. o ubezp. prac. umysł. w brzmieniu noweli z 15 marca 1934 poz. 347 Dz. Ust., ograniczające do okresu rocznego

---

[1] Por. OPA 1495/36.

wstecz wypłatę należnych rat renty, ma zastosowanie także do zaopatrzenia starczego przewidzianego w art. 160 tego rozp. (Teza).

Wyrok NTA z 21 października 1938 l. rej. 4393/37 w sprawie Kazimierza Nalepińskiego przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu białostockiemu w przedmiocie zaopatrzenia starczego.

...Skarżący opiera swoje roszczenie — zgodnie zresztą z poglądem wypowiedzianym przez NTA w wyroku z 11 października 1935 l. rej. 6169/33 (Zb. wyr. nr 1066 A)[1] — na postanowieniu ust. 1 art. 49 rozp. o ubezp. prac. umysł. Otóż Trybunał w powołanym wyroku wyjaśnił, że postanowienie to jako ogólne, dotyczące wszystkich rent, m. i. także renty starczej, zbliżonej co do swego charakteru najbardziej do zaopatrzenia starczego z art. 160, ma przez analogię zastosowanie do zaopatrzeń starczych z tego artykułu. Z uwagi, że wskazane cechy mają wszystkie postanowienia art. 49, a nie tylko ust. 1, nie ma podstawy do twierdzenia, że postanowienia ust. 2 tego artykułu nie mają zastosowania do roszczeń opartych na art. 160.

Nie uzasadnia zarzutu, o który chodzi, także podniesiona w skardze okoliczność, iż postanowienie przyjęte przez władzę pozwaną za podstawę jej rozstrzygnięcia wprowadzono dopiero nowelą z 15 marca 1934, a więc już po powstaniu prawa skarżącego do zaopatrzenia, skarżący bowiem roszczenie swoje zgłosił, jak wynika z akt, już po wejściu w życie wymienionej noweli, słusznie więc władza poddała ocenie to roszczenie ze stanowiska przepisów, które obowiązywały w czasie jego zgłoszenia. Pomienione przepisy odmiennego zastrzeżenia w tym względzie nie zawierały....

50 A.

UBEZPIECZENIE NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia: Zatrudnienie w zakładach czynnych krócej niż 6 miesięcy w ciągu roku.

Przewidziane w art. 5 ustawy z 16 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia poz. 555/32 Dz. Ust. oraz w § 1 rozp. Ministra Pracy i O. S. z 6 lipca 1932 poz. 558 Dz. Ust. zwolnienie od obowiązku zabezpieczenia robotników, zatrudnionych w zakładach czynnych krócej niż 6 miesięcy w ciągu roku, uzależnione jest od tego, aby łączna długość wszystkich okresów pracy w ciągu roku nie dochodziła do 6 miesięcy. (Teza).

Wyrok NTA z 9 listopada 1938 l. rej. 3710/36 w sprawie Henryka Potockiego przeciw Wojewodzie kieleckiemu w przedmiocie zabezpieczenia robotników tartaku na wypadek bezrobocia.

[1] OPA 1495/36.

51 A.

UBEZPIECZENIE NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Prawo do zasiłku — obliczenie okresu podlegania obowiązkowi ubezpieczenia u robotników sezonowych.

Za tydzień podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w rozumieniu § 1 rozp. Ministra Opieki Społ. z 26 listopada 1936 poz. 628 Dz. Ust. uważać należy 4 dni pracy chociażby z przerwami, niezależnie od ich rozmieszczenia w tygodniach kalendarzowych. (Teza).

Wyrok NTA z 9 listopada 1938 l. rej. 3338/37 w sprawie Adama Szostakowskiego przeciw Wojewodzie białostockiemu w przedmiocie prawa do zasiłku na wypadek bezrobocia.

...NTA nie podzielił zapatrywania władzy pozwanej, iż nie spełnia się u skarżącego warunek ustawowy dla uzyskania prawa do zasiłku na wypadek bezrobocia z tego powodu, że podlegał on obowiązkowi zabezpieczenia tylko przez 21 tygodni kalendarzowych a nie przez co najmniej 26 tygodni.

Przeciwko stanowisku władzy, że za tydzień, o którym mowa w powołanych przepisach prawnych [art. 2 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia poz. 555/32 Dz. Ust. i § 1 rozp. Ministra Opieki Społ. z 26 listopada 1936 poz. 628 Dz. Ust.], należy uważać tydzień kalendarzowy, przemawia przede wszystkim przepis ust. 3 art. 2 ustawy, który wyraźnie postanawia, że za tydzień w rozumieniu przepisu ust. 1 tego artykułu uważa się 6 dni pracy, z czego wynika, że według tego postanowienia każde 6 dni pracy — bez względu na to, czy kolejność ich jest przerwana lub nie — uważać należy za tydzień w tym rozumieniu, a więc zupełnie niezależnie od podziału czasu na tygodnie kalendarzowe.

Logicznym następstwem takiej wykładni danego przepisu art. 2 ustawy jest, że również w postanowieniu § 1 rozp. Ministra Opieki Społ. z 26 listopada 1936 wyraz „tydzień“ nie pokrywa się z pojęciem tygodnia kalendarzowego. Przepis ten wprowadza natomiast odmienny sposób obliczania tygodni pracy dla robotników sezonowych tam wyszczególnionych, mianowicie że zamiast 6 dni pracy, o których mowa w art. 2 ustawy, już 4 dni pracy mają być uważane za tydzień podlegania obowiązkowi zabezpieczenia, wobec czego wielokrotność każdych 4 dni przepracowanych w 12 miesiącach przed dniem zgłoszenia prawa o zasiłek stanowi o liczbie tygodni w rozumieniu § 1 cyt. rozp.

W wyniku tych rozważań należy dojść do wniosku, że 104 dni pracy, w których robotnik sezonowy podlegał zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, równają się 26 tygodniom podlegania obowiązkowi zabezpieczenia, zupełnie niezależnie od rozmieszczenia tych dni w poszczególnych tygodniach kalendarzowych....

Glosy wyrażają zapatrywanie podpisanych pod nimi autorów.

W skróceniu pismo nasze będzie cytowane: OPA

REDAKCJA: WARSZAWA, PROKURATORSKA 11
ADMINISTRACJA: „ PL. NAPOLEONA 1

WYDAWNICTWO:

KSIĘGARNIA POWSZECHNA
DZIEŁ PRAWNICZYCH I EKONOMICZNYCH

Telefon Redakcji 885-57
„ Administracji 670-15
Konto czek. w P.K.O. 21.153

Prenumerata: rocznie (ok. 100 ark. druku) zł 64.—
kwartalnie . . . . . . „ 16.—
Za jeden dział (podatkowy lub administracyjny):
rocznie . . . . „ 40.—
kwartalnie . . . . . . „ 10.—

Zakłady Graficzne „MONOLIT", Warszawa, Elektoralna 3, tel. 5.81-92.